


ANDRZEJ A. ZIĘBA

 <https://orcid.org/0000-0003-4922-6249>

INSTYTUT ETNOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ
UNIwersytet Jagielloński, Kraków

IDEA POWROTU ORMIAN Z ROZPROSZENIA DO NARODOWEJ OJCZYZNY W ŚWIELE MEMORIAŁÓW ROBERTA BOGDANOWICZA Z 1877 I 1884 ROKU

Abstrakt: Artykuł analizuje dwa memoriały autorstwa Roberta Bogdanowicza, ziemianina, potomka ormiańskiego rodu mieszkającego w Polsce od co najmniej czterech stuleci. Pierwszy, rękopis z 1877 roku, skierowany był do ormiańskiego arcybiskupa Lwowa Grzegorza Józefa Romaszkana, drugi został opublikowany w 1884 roku drukiem pod tytułem *Kwestia Kościoła obrządku ormiańskiego i tegoż posłannictwo, jako też kwestia armeńska na Wschodzie w ich własnym kraju*. Inspiracją memoriałów była korespondencja autora z działaczami ormiańskimi w Rosji: ministrem spraw wewnętrznych Michaiłem Lorisem-Melikowem i arcybiskupem Gabrielem Ajwazowskim. Bogdanowicz omawiał kwestię niepodległości Armenii, w Rosji widział patronkę zmaganiań narodowowyzwoleńczych, a przede wszystkim postulował odrodzenie językowe Ormian polskich i ich powrót do ojczyzny przodków w celu odbudowy tam własnego państwa i kultury oraz szerzenia katolicyzmu w obrządku ormiańskim. Memoriały są dowodem na to, że w diasporze ormiańskiej na ziemiach polskich, choć przez procesy historyczne odizolowanej od głównego nurtu odrodzenia ormiańskiego, istniał potencjał zaangażowania w sprawy narodowe na Kaukazie. Bogdanowicz był wyznawcą ideologii nacjonalizmu ormiańskiego, dopiero tworzonej w tym czasie. Bariera językowa wykluczyła jego wpływ na inne części diaspyry ormiańskiej. Nie spotkał się też z pozytywnym odzewem w otoczeniu, ale zyskał kilku zwolenników swych idei w pokoleniach następnych. Można go uznać za protagonistę ormiańskiego renesansu narodowego polskich Ormian, który nastąpił pomiędzy dwoma wojnami światowymi, a którego dalszy rozwój zablokowało zniszczenie ich siedzib w dawnej Galicji i rozproszenie po roku 1944.

Słowa kluczowe: Robert Bogdanowicz, Michał Loris-Melikow, Gabriel Ajwazowski, Potoccy, diaspora ormiańska w Galicji, Ormianie polscy, niepodległość Armenii, Kościół ormiańskokatolicki, reemigracja do Armenii

Był rok 1884, gdy w małej drukarni w Brzeżanach, miasteczku położonym we wschodniej Galicji, ukazała się okazałych rozmiarów broszura o charakterze memoriału politycznego pod tytułem *Kwestia Kościoła obrządku ormiańskiego i tegoż posłannictwo, jako też kwestia armeńska na Wschodzie w ich własnym kraju*¹. Stanowiła upublicznienie idei, którymi wcześniej autor dzielił się ze swym otoczeniem pisemnie i ustnie, jednak przeszła niezauważona przez główny nurt polskiej opinii publicznej. Powodów braku reakcji społecznej było wiele: mówiła o zagadnieniu dla szerszej opinii publicznej w Galicji egzotycznym, napisał ją autor mało znany, bez publicystycznego polotu, wydana została przez niego na koszt własny, w prowincjonalnym wydawnictwie, kolportowana była zapewne w wąskim kręgu. Jednak, bez względu na wady prezentacji i ograniczony zasięg oddziaływania, jest dziś cennym źródłem poznania stanu świadomości narodowej Ormian polskich w kluczowym dla Armenii okresie poprzedzającym wielką wojnę światową, rewolucję rosyjską, demontaż starego porządku, upadek imperiów i makabryczną tragedię narodu ormiańskiego, jaka nastąpiła na początku XX stulecia (ludobójstwo tureckie). Zestawiona z tym, co działo się w polityce wschodniej, inspirowała do refleksji nad szansą i fiaskiem Rosji jako siły organizującej ład międzynarodowy w regionie Kaukazu.

Autor

Autorem memoriału był Robert Dionizy Roszka-Bogdanowicz², potomek ormiańskiej rodziny mieszkającej w Polsce od co najmniej czterech stuleci, najpierw w Kamieńcu Podolskim, potem w Stanisławowie. Jego pradziad Chaczeres / Krzysztof (1692-1767) i dziad Wartan / Walerian (1728-1785) byli wójtami nacji ormiańskiej w Stanisławowie³. Po rozbiorach Polski Bogdanowiczowie uzyskali szlachectwo w austriackiej Galicji, rozrodzili się w wielki klan posiadający

¹ R. Bogdanowicz, *Kwestia Kościoła obrządku ormiańskiego i tegoż posłannictwo, jako też kwestia armeńska na Wschodzie w ich własnym kraju*, Brzeżany 1884. Próbę analizy tego memoriału Bogdanowicza bodaj pierwszy podjął Grzegorz Pełczyński. Zob. m.in. G. Pełczyński, *Świadomość narodowa Ormian polskich w XX wieku*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 127-139.

² Rodowe nazwisko Roberta Bogdanowicza zmieniało formę w jego czasach. Ze staropolskiego „Roszka-Bogdanowicz” przeszło w formę „Roszko-Bogdanowicz”, a na koniec w „Rosco-Bogdanowicz”.

³ A. A. Zięba, *Krzysztof Roszka Bogdanowicz*, http://www.wiki.ormianie.pl/index.php?title=Krzysztof_Roszka_Bogdanowicz; A. Gliński, *Wartan Filip Roszka Bogdanowicz*, http://www.wiki.ormianie.pl/index.php?title=Wartan_Filip_Roszka_Bogdanowicz.

kilka majątków ziemskich, zintegrowali się kulturowo z ziemiaństwem i inteligencją polską, ale wciąż zachowywali obrządek ormiańskokatolicki i pamięć o pochodzeniu.

Robert Roszka-Bogdanowicz był jednym z sześciorga dzieci Grzegorza Miłkołaja, dziedzica dóbr Ostrowce w cyrkule kołomyjskim, i Katarzyny z domu Cheuł de Mehdessy⁴. Urodził się 22 maja 1811 roku, czyli cztery lata przed kongresem w Wiedniu, który stworzył Świąte Przymierze i ustalił obowiązujący potem przez dziesięciolecia ład europejski. Rodzice zmarli wcześniej, więc zaopiekował się nim kuzyn, bogaty ormiański ziemianin Jan Baptysta Krzczunowicz, którego drugą żoną była babka Roberta, Rypsima Cheułowa, z domu baronówna Kapri von Merecey⁵. W 1834 roku, w trzy lata po antyrosyjskim powstaniu w Królestwie Polskim, Robert Bogdanowicz ożenił się z kuzynką Serafiną Wilgefortą Roszka-Bogdanowiczówną (1810-1871), „nad wyraz dobrą, słodką osobą”, ale „ułomną, prawie karlego wzrostu”, ponadto cierpiącą na głuchotę⁶. Zresztą i Bogdanowicz miał podobną przypadłość⁷. Mariaż ułożyła rodzina „dla uniknięcia ewentualnego łowcy posagowego”⁸, gdyż żona była dziedziczką dóbr Litiatyn pod Brzeżanami we wschodniej Galicji, gdzie oboje zamieszkali. Ich młodszy krewny, Marian Bogdanowicz, bywający w Litiatynie jako dziecko, wspominał po latach:

*Stryj Robert nie mógł naturalnie traktować mariażu swego jak małżeństwa z miłości, był jednak nadzwyczaj dobrym, łagodnym i kochającym mężem, oceniającym w całej pełni niezwykle przymioty serca i duszy swej żony*⁹.

Bogdanowiczowie doczekali się trójki dzieci: Celestyny (1835), Zygmunta (1838) i Stanisława Antoniego (1849). Córka zmarła w dzieciństwie (1857).

Litiatyn był okolicą historyczną. Jedną z posiadłości dworskich nazywano wciąż jeszcze Obozowiskiem, gdyż w 1675 roku obozował tam z wojskiem polskim król Jan III Sobieski podczas wojny z Turcją¹⁰. Posiadłość należała pod względem obszaru do średnich. Składała się z 851 morgów roli ornej, 62 morgów

⁴ Dane genealogiczne o rodzinie Roberta Bogdanowicza zawiera opracowanie Hanny Kopczyńskiej-Kłos, zob. H. Kopczyńska-Kłos, *Drzewo genealogiczne Rosko Bogdanowiczów i Bohdanowiczów de Oroszeny (od Stefana Roszki)*, http://www.ormianie.pl/files/drzewa_gen/roszka/index.htm.

⁵ K. Krzczunowicz, *Historia jednego rodu i dwu emigracji*, Londyn 1973, s. 42; <http://www.archiwum.ormianie.pl/archiwumk.php>.

⁶ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, oprac. J. Gintel, Kraków 1959, 1, s. 10, 18.

⁷ K. Krzczunowicz, *Historia*, s. 42.

⁸ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 1, s. 11.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ J. Czerniecki, *Brzeżany. Pamiątki i wspomnienia w setną rocznicę założenia gimnazjum*, Lwów 1905, s. 92.

łąk i ogrodów, 49 morgów pastwisk i aż 565 morgów lasu. Z urzędzeń przemysłu rolnego znajdowały się w niej tylko gorzelnia¹¹ i młyn. O sposobie zarządzania majątkiem przez Roberta Bogdanowicza niewiele wiadomo¹², zresztą – jak przekazuje nam inny jego krewny – „nie zajmował się gospodarstwem [osobiście] z powodu ułomności (głuchota)”¹³. Więcej szczegółów znamy na temat życia towarzyskiego, które kwitło w Litiatynie, wprawdzie głównie w kręgu sąsiedzko-rodzinnym, ale bujnie.

Dom Bogdanowiczów – kamienny, parterowy dwór o biało malowanych ścianach, z czterokolumnowym portykiem, położony w rozległym parku – był „nadzwyczaj gościnny i lubiany, rzadko kiedy był bez gości, pełen przy tym zawsze rezydentek różnego kalibru”¹⁴. Niezwykle w stosunku do wsi zaludnienie obszaru dworskiego potwierdzają inne też źródła, podające, że mieszkało tam aż 112 osób, a do tego na wydzielonym dla starszego syna folwarku jeszcze około 50¹⁵. Ludność Litiatyna była na połę rzymsko-, na połę greckokatolicka, przy czym wokół dworu skupiali się głównie Polacy, o czym świadczą nazwiska znanych nam domowników: justycjariusza Karola Widmanna (dawnego konspiratora antyaustriackiego, potem archiwisty i historyka we Lwowie)¹⁶, ogrodnika Jana Więckowskiego, damy przybocznej pani dworu i jednocześnie akuszerki Anny Dynowskiej, kowala skarbowego Albina Werschta¹⁷. Na pozór był to typo-

¹¹ J. Michalewicz, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Słownik historyczny zakładów przemysłu gorzelnicznego Galicji doby autonomicznej*, 3, L-R, Kraków 1993, s. 19.

¹² Nieliczne odnalezione szczegóły, poza danymi o produkcji gorzelnianej zebranymi przez Jerzego Michalewicza (zob. poprzedni przypis), to: próba wystawienia ogiera na Wystawie Brzeżańskiej w 1859 roku (jak wynika z notatki w „Rozprawach c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego”, 24, 1859, s. 159, rumak ten nie został zakwalifikowany) i ogłoszenie prasowe w sprawie pracy dla ekonoma w „Beamten Zeitung. Zeitschrift des Ersten Allgemeinen Beamten-Vereines der österreichisch-ungarischen Monarchie” (6, 1876, s. 112).

¹³ K. Krzeczunowicz, *Historia*, s. 42.

¹⁴ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, s. 11.

¹⁵ *Handbuch des Lemberger Statthaltereigebietes in Galizien für das Jahr 1859*, Lemberg [1859], s. 450-451; L. Dz[iedzicki], *Litiatyn*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 5, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1884, s. 328. Por. też P. Krasny, *Kościół parafialny p.w. Narodzenia Najświętszej Panny Marii w Litiatynie*, w: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, 15, red. A. Betlej, Kraków 1993, s. 321-326, *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Ostrowski; Ю. Ковальков, О. Туркевич, *Літятин*, w: *Тернопільський енциклопедичний словник*, red. Г. Яворський i et al., Тернопіль 2005, 2, s. 381-382.

¹⁶ *Provinzial-Handbuch der Königreiche Galizien und Lodomerien: für das Jahr 1852*, Lemberg 1852, s. 406.

¹⁷ „Kosmos”, 2, 1877, s. 473; M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 1, s. 18; *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1871*, Lwów 1871, s. 446.

wy polski dwór ziemiański, zajmujący się rozwojem rolnictwa w swoim gospodarstwie, uczestniczący w życiu towarzyskim okolicy, czytający powieści Kraszewskiego¹⁸, świadczący dobroczynność na rzecz lokalnej wspólnoty (między innymi w 1870 roku na Bursę Polską imienia Józefa Jakubowicza w Brzeżanach, założoną rok wcześniej przez ormiańskiego ziemianina z Kurzan i marszałka Brzeżańskiej Rady Powiatowej¹⁹) i społeczeństwa galicyjskiego (na powodziań w 1845 roku, na zakład dla niewidomych w 1852 roku)²⁰, angażujący się w sprawy społeczne i polityczne polskiej ojczyzny. Bogdanowicz pełnił w powiecie brzeżańskim funkcję szacownika wartości dóbr ziemskich, działał w Galicyjskim Towarzystwie Kredytowym Ziemskim (jako członek Wydziału Okręgowego w Brzeżanach) i w Galicyjskim Towarzystwie Gospodarskim²¹.

W zasadzie jednak bardziej lubił historię niż zarządzanie majątkiem czy działalność społeczną. Stał się „zawziętym szperaczem i pisarzem”²². Wysyłał korespondencje do gazet, na przykład w 1877 roku do „Kosmosu”, organu Polskiego Towarzystwa Przyrodników imienia Kopernika, o zjawisku fluorescencji, zaważonym 10 czerwca tegoż roku w Litiatynie przez pracowników dworskich²³. Głównym tematem jego pasji badawczej były sprawy ormiańskie. Popchnęła go ku nim atmosfera rodzinna. „Od dzieciństwa słyszał o dziejach rodziny, które żarliwie wchłaniał” – przekazuje Kornel Krzczunowicz i dodaje, że

oprócz zasłyszanych za młodu dziejów rodzinnych, otrzymał cenny rękopis starego wuja Teodora Wincentego Theodorowicza²⁴ z Michalcza, który jemu, jako najgodniejszemu, powierzył swoje zapiski dotyczące rodziny²⁵.

¹⁸ D. Cicha, *Gabinet Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Poznań 1974, s. 48.

¹⁹ *Brzeżany 1530-1930*, [Brzeżany 1930], s. 80; „Szkoła”, 6, 1870, s. 654.

²⁰ „Gazeta Lwowska”, 1845, 77, s. 47, 118, s. 767; 1852, 116, s. 461.

²¹ *Handbuch des Lemberger Statthalterei-Gebietes in Galizien für das Jahr 1862*, Lemberg [1862], s. 416; *Szematyzm Królestwa Galicji*, Lwów 1871, s. 122, 474; *ibidem*, Lwów 1874, s. 562; *ibidem*, Lwów 1976, s. 528; *ibidem*, Lwów 1879, s. 482; „Rozprawy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego”, 24, 1859, s. 32, 26; 29, 1864, s. 47.

²² K. Krzczunowicz, *Historia*, s. 42.

²³ „Kosmos”, 2, 1877, s. 473.

²⁴ Teodor Wincenty Theodorowicz urodził się w 1752 roku w Stanisławowie jako syn Kajetana, starszego gminy ormiańskiej, i Gertrudy Anny Roszka-Bogdanowiczówny. Ożenił się w 1781 roku z Kajetanną Petronellą Roszka-Bogdanowiczówną. Był zatem spokrewniony z Robertem Bogdanowiczem na kilka sposobów. Zob. H. Kopczyńska-Kłós, *Drzewo genealogiczne*.

²⁵ K. Krzczunowicz, *Historia*, s. 42. Inną wersję okoliczności podarowania rękopisu podaje Ludwik Theodorowicz. Według niego Teodor Wincenty Theodorowicz, umierając, nakazał włożyć do swojej trumny wszystkie dokumenty rodzinne świadczące o arystokratycznym pochodzeniu jego przodków będących także przodkami Krzczunowiczów, aby tym właśnie krewnym uniemożliwić staranie się w Wiedniu o wyższy stopień szlachectwa. Jednak wdowa uchroniła cenne pamiątki i to ona przekazała je Bogdanowiczowi. Zob. L. Theodorowicz, *Garść wspomnień Ormianina polskiego*, Gliwice 1989, s. 28-29.

„Szperanie” w dokumentach historycznych i księgach umożliwiła Bogdanowiczowi zasobna biblioteka prywatna hrabiego Stanisława Potockiego, największego okolicznego posiadacza ziemskiego. Przyjaźnili się przez lata, a Potocki, znając pasje Bogdanowicza, nie tylko udostępnił mu swe zbiory, ale też zdobywał dodatkowe materiały w czasie pobytów w rosyjskich majątkach, na przykład fotografie ormiańskich nagrobków w Kamieńcu Podolskim z nazwiskiem „Rosco”²⁶. Biblioteka Potockich mieściła się parę kilometrów od Brzeżan, w stylowym empirowym pałacyku noszącym nazwę Raj. Zawierała rękopisy oraz rodowe archiwum pełne dokumentów dotyczących także Ormian polskich²⁷, gdyż Potoccy byli w poprzednich wiekach właścicielami lub dzierżawcami miast takich jak Stanisławów, Tyśmienica, Kutry, Horodenka, Łysiec, Mohylów Podolski, Brzeżany, do których sprowadzali ormiańskich osadników. O tym zresztą Bogdanowicz obszernie w swoim memoriale pisze, podkreślając, że „rodzina Potockich zawsze odznaczała się gościnnością i dobroczynnością dla wychodźców ormiańskich”²⁸. On sam przesiadywał w Raju często, bo mógł tam korzystać ze sprowadzanej przez Potockiego najnowszej literatury naukowej. Miał tam też do swej dyspozycji dzienniki z całej Europy. Sam również zgromadził „piękny zbiór dzieł dotyczących się narodu i kraju ormiańskiego”²⁹. Sądząc po cytatach w jego publikacjach, znał prace najlepszych europejskich badaczy kultury ormiańskiej – Augusta von Haxthausena, Carla Friedricha Neumanna, Christiana Lauera, Juliusa Heinricha Petermanna, Eugène’a Boré, Paula-Émile’a Le Vaillant de Florivala, Johna Avdalla, Marie-Félicité Brosseta, Charles’a-Victora Langlois, Jacques’a-Antoine’a Saint-Martina i innych.

Dopełniały ormiańskiej edukacji Bogdanowicza publikacje ich najwybitniejszego wtedy w języku polskim znawcy, dziejopisa i odnowiciela świadomości historycznej Ormian polskich – dominikanina Sadoka Barącz. Śledził pilnie najpierw jego artykuły publikowane na łamach „Dziennika Literackiego”, potem książki. W pierwszej chronologicznie z nich, *Żywotach sławnych Ormian* z 1856 roku, znalazły się biogramy kilku przodków i krewnych Bogdanowicza, w tym dziadków, ojca i stryjów³⁰. W drugiej, *Rysie dziejów ormiańskich* z 1869 roku, Barącz wymienił wśród ormiańskich literatów samego Roberta Bogdanowicza,

²⁶ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 1, s. 8.

²⁷ W bibliotece hrabiego Potockiego znajdowały się trzy odpisy prawa ormiańskiego, stosowanego w miastach polskich, w tym dwa z początku XVII wieku, a także księgi miejskie Brzeżan i administracji dóbr Potockich, w których zamieszkiwali Ormianie. Zob. [M.] Maciszewski, *Wiadomość o bibliotece hr. Stanisława Potockiego w Raju przy Brzeżanach*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, 3, 1882, s. 308-309.

²⁸ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 20, 26.

²⁹ Biblioteka Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BZNiO): sygn. 2756, korespondencja o S. Barącz, list R. Bogdanowicza, Litiatyn, 2 września 1874 roku.

³⁰ S. Barącz, *Żywoty sławnych Ormian*, Lwów 1856, s. 83-87.

nazywając go „zacnym obywatelem, miłującym zabytki narodowe”³¹. Korespondowali też przez pewien czas ze sobą, choć nie zawsze te relacje układały się poprawnie. Sadok Barącz był szczególną osobowością i bezustannie podejrzewał współczesnych mu o krytyczne stanowisko wobec jego dokonań historycznych. Po ukazaniu się pochlebnych recenzji *Żywotów* stwierdził w liście do jednego ze swych korespondentów:

Pan Krzczunowicz, Bogdanowicz et Consortes nie musieli to dobrze przyjąć. Tyle dobrego przynajmniej dla mnie zrobili, że mi oszczędzili pracy w napisaniu historii Ormian, co byłoby niezawodnie nastąpiło, gdyby się byli sami nie wydali, że jej nie potrzebują³².

Jak wiemy, po kilku latach ową historię jednak wydał drukiem. Zresztą Bogdanowicz miał o nim jak najlepsze zdanie i w listach kierowanych do tego uczzonego zakonnika wciąż je powtarzał.

Posiadał też Bogdanowicz wielu przyjaciół wśród kleru ormiańskokatolickiego, którzy myśleli tak jak on o dziedzictwie ormiańskim. Byli to zwłaszcza wychowankowie mechtarystów wiedeńskich, wprawni w języku ormiańskim, kanonicy Jakub Moszoro, proboszcz tyśmienicki, i Dominik Barącz, proboszcz w Łyściu, „który ma u siebie historię ormiańską na 300 stronach spisana”³³, a także mechtarysta z Wiednia pracujący w Galicji Bartłomiej Kostecki.

Pisanie o Ormianach polskich zaczął Bogdanowicz od sporządzenia kroniki rodzinnej, w której starał się wywieść rody Ormian polskich, dwa zwłaszcza z nich, Krzczunowiczów i Teodorowiczów, od średniowiecznych książąt ormiańskich z Cylicji. Wierzył, że z tych ormiańskich rycerzy pochodziły też znane polskie rodziny arystokratyczne: książęta Sapiehowie, kniaziowie Puzynowie, a także hrabiowie Małachowscy. Echo tych przekonań znajdujemy na kartach wspomnień Mariana Rosco-Bogdanowicza, który przekonywał czytelników, że ich wspólny z Robertem ród pochodzi od normańskiego rycerza nazywanego się „Roscoe”. Miał on w dobie krucjat zawędrować do Kamieńca Podolskiego i tam poślubić piękną Ormiankę³⁴. Kronikę swą Robert Bogdanowicz podarował w roku 1877 kuzynowi, Teodorowi Teodorowiczowi, właścicielowi dóbr Żuków, wnukowi owego wuja, którego dokumenty posłużyły mu do podjęcia tego dzieła. Do daru dołączony był obszerny list, rodzaj testamentu ideowego, jak go nazwano

³¹ Idem, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 119.

³² Cyt. za: M. Miławicki, *Zostaję raz na zawsze życzliwym przyjacielem. Korespondencja pomiędzy historykami Augustem Bielowskim i dominikaninem Sadokiem Barączem*, „Galicja. Studia i Materiały”, 3, 2017, s. 112.

³³ Центральний державний історичний архів України we Lwowie (dalej: CDIAUL): f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

³⁴ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 1, s. 8.

w rodzinie „z powodu zawartych w nim nauk dla potomstwa”³⁵. Obdarowany był zaledwie sześć lat młodszy od Bogdanowicza, nie przeżył go o wiele, i depozyt z innymi dokumentami odleżał się w kufrze na strychu dworu żukowskiego³⁶. Przed samą drugą wojną światową odnalazł go tam Ludwik Theodorowicz i choć zaraz potem kronika uległa zniszczeniu podczas kolejnej wojny, raz przeczytana i zapamiętana stała się pożywką dla kolejnych spekulacji genealogiczno-historycznych w następnych pokoleniach. Świadectwem tego są pamiętniki Kornela Krzeczunowicza młodszego³⁷ i Ludwika Theodorowicza³⁸. Podobnie jak Bogdanowicz, i oni, ze snobistycznej w gruncie rzeczy chęci wykazania wielkości swych przodków, doszli do poznania ormiańskich tradycji narodowych i przekazali je kolejnym pokoleniom swych rodzin.

Bogdanowicz bowiem nie zatrzymał się na poszukiwaniach genealogicznych. Pasja poznawcza poprowadziła go do gruntownego przestudiowania dziejów Armenii. Efektem tego była seria artykułów popularnohistorycznych, ogłaszanych pod pseudonimem „Dyonizy Ostrowiecki” (utworzył go od nazwy posiadłości ojcowskiej) we lwowskim czasopiśmie dla ludu „Przyjaciel Domowy”³⁹. Jak zwierzał się ojcu Barączowi:

Chociaż tylko rzuciłem szkice moim compatriotom, aby umieli się więcej ocenić i ormiańskość przestała być dla nich piętą Achilleś⁴⁰.

Opowiadał w nich o mieście Ani, powtarzając mit o przybyciu stamtąd Ormian do Polski, o Kościele ormiańskim, opisywał Eczmiadzyn, charakteryzował katolikosów oraz ormiańskie instytucje naukowe i edukacyjne w Europie. W każdym z tych tekstów podkreślał starożytność cywilizacji Ormian, minioną sławę ich królestwa, którego niegdyś nie zmoгли „ani Semiramis, ani Aleksander Wielki, ani Rzym potężny”⁴¹, aż dopiero zburzyły go, zamieniając w ruinę i pustynię, barbarzyńskie ludy Azji. Mocno też uwypuklał zasługi Rosji w ratowaniu współczesnej Armenii, przeciwstawiając politykę rosyjską w tym względzie tej,

³⁵ K. Krzeczunowicz, *Historia*, s. 42.

³⁶ Fragmenty owej kroniki zacytował w swojej publikacji Czesław Maciej Prus-Niewiadomski (1847-1929), urzędnik Namiestnictwa galicyjskiego, komisarz powiatowy, starosta i działacz społeczny, spokrewniony z Agopowiczami i Zachariasiewiczami, zapewne znający albo samego Roberta Bogdanowicza, albo kogoś z jego najbliższych. Zob. C. Niewiadomski, *Przyczynek do dziejów Ormian w Polsce*, Czerniowce 1908.

³⁷ K. Krzeczunowicz, *Historia*.

³⁸ L. Theodorowicz, *Garść wspomnień*.

³⁹ D. Ostrowiecki [R. Bogdanowicz], *Miasto Anni, z którego Ormianie do Polski przybyli, i niektóre bliższe o narodzie tym wiadomości*, „Przyjaciel Domowy”, 1855, 9, s. 1-4; idem, *Chrześcijaństwo i kościół narodowy Eczmiadzyński w Armenii*, „Przyjaciel Domowy”, 1856, 20, s. 169-171; 21, s. 179-181; 22, s. 187-188; 23, s. 195-196.

⁴⁰ BZNiO: sygn. 2756, list R. Bogdanowicza do S. Barącza, Litiatyn, 2 września 1874.

⁴¹ D. Ostrowiecki [R. Bogdanowicz], *Miasto Anni*.

jąką prowadziły Persja i Turcja. Dopominał się wsparcia mocarstw europejskich dla Armenii. Podobnej treści artykuły miał też wysyłać do warszawskiego tygodnika ilustrowanego „Kłosa”⁴².

Oddanie sprawie ormiańskiej manifestował Bogdanowicz także w życiu prywatnym. Przy bierzmowaniu młodszego syna, Stanisława (sakrament ten w Kościele ormiańskim udzielany jest zaraz po chrzcie) wybrał mu znamienne imię ormiańskie o starożytnej genezie – Tigran⁴³. Gdy syn podrośł, wysłał go na letni kurs armenologiczny do wiedeńskich mechtarystów, a następnie do ormiańskiego kolegium Samuela Moorata (Muradiana) w Paryżu⁴⁴.

Jako gorliwy katolik obrządku ormiańskiego 17 stycznia 1877 roku został Bogdanowicz mianowany przez lwowskiego arcybiskupa ormiańskokatolickiego Grzegorza Józefa Romaszkana prowizorem parafii w Brzeżanach⁴⁵. Zaraz potem, 3 lutego 1877 roku, wystosował obszerny memoriał do tego hierarchy w sprawie językowej. Nieprzypadkowo właśnie do niego zwrócił się z przemyśleniami w tej dziedzinie. Arcybiskup Romaszkan był pierwszym zwierzchnikiem Kościoła polskich Ormian urodzonym w Kutach, jedynej wtedy miejscowości, gdzie na uliczkach, w domach, w kościele, a do niedawna też w szkole ludowej rozbrzmiewał język ormiańskim w lokalnej odmianie. Postulat wprowadzenia nauki ormiańskiego języka „wulgarskiego i literackiego” do instytucji szkolnych w Galicji opatrzył Bogdanowicz obszerną argumentacją historyczną, polityczną i ideową. Oczywiście nie omieszczał wychwalać kutczan i ich biegłości w macierzystej mowie. Na zachowanym w archiwum arcybiskupim oryginale apelu widać liczne podkreślenia, ślad uważnej lektury⁴⁶. Czy jednak adresat apelu podjął jakieś kroki w postulowanym przez Bogdanowicza kierunku, nie wiadomo.

W latach 70. Bogdanowicz kierował komitetem społecznym, który podjął się trudnego zadania, a mianowicie remontu podupadłego kościoła ormiańskiego w Brzeżanach, siedziby parafii bardzo rozległej, ale pod względem wiernych nielicznej. W samym mieście nie było ich więcej niż kilka dziesiątków, a w okolicznych miasteczkach, wsiach i dworach nieco ponad dwustu. Udało się jednak pozyskać fundusze od hrabiego Potockiego, bogatych ziemian z Besarabii – Jana Ohanowicza i Grzegorza Szymonowicza – oraz kapituły ormiańskiej we Lwowie. W 1880 roku gruntowana renowacja kościoła została ukończona⁴⁷.

⁴² BZNIo: sygn. 2756, list R. Bogdanowicza do S. Barącza, Litiatyn, 28 stycznia 1879.

⁴³ H. Kopczyńska-Kłós, *Drzewo genealogiczne*.

⁴⁴ BZNIo: sygn. 2756, R. Bogdanowicz do S. Barącza, Litiatyn, 3 września 1861.

⁴⁵ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 26; CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

⁴⁶ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

⁴⁷ *Brzeżany*, s. 108; R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 25-27.

Od 1881 roku z inspiracji syna Stanisława starał się Robert Bogdanowicz o podniesienie rangi szlachectwa swego rodu, otrzymanego w 1784 roku od cesarza Józefa II. Chciano to uzyskać poprzez przypisanie się do aktu uznania przez cesarza Franciszka Józefa szlachectwa staropolskiego innych galicyjsko-ormiańskich Bogdanowiczów herbu Łada. Podanie w tej sprawie, złożone 13 czerwca 1882 roku, poparł galicyjski Wydział Krajowy we Lwowie, ale przeciw wypowiedziała się prokuratoria, wykazując niedostatki dowodów⁴⁸. W tym samym czasie powstawał memoriał o kwestii ormiańskiej, ukończony w maju 1884 roku w Litiatynie⁴⁹. Bogdanowicz miał wtedy 73 lata, był już wdowcem i dożywał swych dni. Kilka miesięcy po opublikowaniu memoriału, 14 listopada 1884 roku, cesarz odrzucił prośbę w sprawie szlachectwa. Bogdanowicz zmarł przed kwietniem 1885 roku⁵⁰.

W 1885 roku lokalna pokucka gazeta polska, a za nią paryski „Kurier Polski” doniosły, że dziedzic Bogdanowicz z Litiatyna, aby wyrazić sprzeciw wobec antypolskiej polityki kanclerza Bismarcka, wydzielił ze swych dóbr około 300 morgów ziemi, które przeznaczył na osiedlenie Polaków wydalanych z Prus. Natychmiast znaleźli się chętni, którzy mimo srogiej zimy podbudowali tam swe domy⁵¹. Nie wiadomo jednak, którego z litiatyńskich dziedziców ta wiadomość dotyczy, czy jeszcze Roberta, czy już któregoś z jego synów, Zygmunta lub Stanisława.

Inspiratorzy

Natchnieniem do opublikowania memoriału stały się dla Bogdanowicza idee przekazane mu przez arcybiskupa Gabriela Ajwazowskiego (1812-1880), animatora kultury ormiańskiej w Rosji.

Była to wybitna postać, dobrze znana w świecie ormiańskim, na Krymie i we Francji. Najstarszy syn Ormian polskich ze Stanisławowa, Kajetana i Rypsymy

⁴⁸ CDIAUL: f. 165, op. 3, spr. 458, sprawa o uznanie staropolskiego szlachectwa Marcellego i Roberta oraz Stanisława Bogdanowiczów, 1881-1886.

⁴⁹ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 84.

⁵⁰ W podaniu do Wydziału Krajowego z 18 kwietnia 1885 roku Stanisław Bogdanowicz określa się „jako następny ś. p. Roberta Bogdanowicza” (CDIAUL: f. 165, op. 3, spr. 458). Kwerenda w księgach miejscowej parafii rzymskokatolickiej z lat 1884-1885 nie wykazała wpisu o zgonie Roberta Bogdanowicza (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie: zespol 301, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej, sygn. 709, Księga metrykalna urodzeń, ślubów i zgonów dla miasta Kozowa i wsi: Helenków, Kalne, Krzywe, Litiatyn, Słoboda Żłota; Teofipółka, Szczepanów, Wiktorówka, Telacze, Uwsie, 1872-1876, 1878-1884; sygn. 1620, Księga metrykalna urodzeń, ślubów i zgonów dla miasta Kozowa i wsi: Helenków, Kalne, Krzywe, Litiatyn, Słoboda Żłota, Teofipółka, Szczepanów, Wiktorówka, Telacze, Uwsie, 1885-1895). Również księga zgonów ormiańskokatolickiej parafii w Brzeżanach z tego okresu nie zawiera wzmianki o jego śmierci (<http://www.archiwum.ormianie.pl/archiwumk.php>). Dlatego dokładna data zgonu pozostaje nieustalona.

⁵¹ „Kurier Polski w Paryżu”, 1886, 6, s. 4.

Hajwasowiczów, którzy wyemigrowali do Teodozji (jego młodszym bratem był Iwan, znany malarz), został za młodu oddany przez rodziców na naukę do ojca Minasa Bżyszkiana, ormiańskokatolickiego duchownego w Karasubazarze, a potem do mechtarystów w Wenecji. Zdobył wielką erudycję, był poliglotą i już jako mechtarysta uczył w szkole na San Lazzaro. W 1848 roku został rektorem kolegium ormiańskiego Samuela Moorata w Paryżu. Prowadził jednocześnie rozległe badania historyczne, teologiczne i językoznawcze, dużo publikował. W 1843 roku, wraz z ojcem Ghewondem Aliszanem, zainicjował wydawanie armenologicznego czasopisma naukowego „Bazmaveb”, a w 1855, już samodzielnie, kolejnego – „La colombe du Massis”. Uczestniczył w przygotowaniu wielotomowego słownika języka ormiańskiego. Sprawa narodowa była dla niego tak ważna, że na tym tle zdecydował się przejść do narodowego Kościoła ormiańskiego. W 1857 roku został wyświęcony na biskupa nachiczewańsko-besarabskiego i osiadł w Teodozji. I tam wydawał czasopismo (trójjęzyczne, ormiańsko-francusko-rosyjskie), a także założył drukarnię i prowadził szkołę, ufundowaną przez miejscowego bogacza ormiańskiego Arutiuna Chalibiana. W Kościele ormiańskim nie wszyscy go akceptowali. Całe lata był tak szykanowany przez katolikosą Mateosa, że opuścił diecezję i osiadł przy rodzinie, prowadząc nadal prace literackie i naukowe. To na ten czas przypadły kontakty z Bogdanowiczem. Po zmianie na stolicy eczmiażyńskiej w 1875 roku nowy katolikos, Geworg IV, powołał go w skład synodu. Przeprowadził się wtedy do Eczmiazyna, gdzie był rektorem seminarium duchownego, a potem biskupem gruzińsko-imeretyńskim z siedzibą w Tyflisie⁵².

Jak wynika z listu arcybiskupa Ajwazowskiego do ojca Sadoka Barącza, Bogdanowicz nawiązał z nim kontakt korespondencyjny jeszcze przed 1856 rokiem. Przysłał mu wtedy do Paryża książkę Barącza *Żywoty sławnych Ormian* wydaną we Lwowie w 1856 roku⁵³ i inne polskie i niemieckie prace o Ormianach polskich. Ajwazowski objaśniał Bogdanowiczowi nurtujące Armenię i jej diaspory prądy odrodzeniowe. Przesłał mu fotografie osobistości ormiańskich: irańskich i rosyjskich generałów, dyplomatów, katolikosów, w tym swojego paryskiego ucznia z instytutu Moorata, z którego był wyjątkowo dumny, irańskiego ambasadora Melkuma Khana⁵⁴. Bogdanowicz zgromadził sporą kolekcję tych fotogra-

⁵² F. Tournebize, *Aïvazovsguy ou Aïvazovski (Gabriel)*, w: *Dictionnaire d'histoire et de géographie ecclésiastiques*, 1, red. A. Baudrillart et al., Paris 1912, s. 1234-1235; Г. Караулов, *Архиепископ Гавриил Айвазовский*, „Записки Императорского Одесского общества истории и древностей”, 12, 1881, s. 435-443.

⁵³ BZNiO: sygn. 2756, list arcybiskupa G. Ajwazowskiego do o. S. Barącza, 25 stycznia/ 6 lutego 1876 roku. List ten, napisany w języku francuskim, zostanie opublikowany wraz z przekładem na język polski i komentarzem przez o. Marka Miławickiego OP w kolejnym roczniku „Lehahayer”.

⁵⁴ Mirza Melkum Khan (inaczej: Howsep Melkumian) (1834-1908) był wybitnym promotorem modernizmu w Iranie, uczył się w szkole Moorata w latach 1843-1851, jego relacje

ficznych portretów – „50 dużych i wiele małych”⁵⁵. Jak donosił ojcu Barączowi, arcybiskup Ajwazowski:

zapraszał mnie do Krymu, dla nadzwyczajnie miłego klimatu, gdzie mógłbym teraz nabyć mórg ziemi po 4 ruble złotem, bo Tatarowie nie chcą być pod Rosją, wyprzedają się, naturalnie panowanie Krzyża ich gniecie tak samo, jak chrześcijan Ormian gniecie panowanie Księżycy⁵⁶.

Gdy Bogdanowicz zdecydował się upublicznić swe przekonania w formie drukowanego memoriału, Ajwazowski już nie żył. Wydaje się, że ze wszystkich zagranicznych korespondentów polskiego Ormianina to on poświęcił mu najwięcej uwagi, był kimś w rodzaju przewodnika, może ze względu na własne polskie koneksje rodzinne. Wśród tych, do których skierował Bogdanowicza, byli

Ormianie z Georgii [tj. Gruzji] i Erywania, którzy się w Dorpacie kształcili i są jurystami, a po niemiecku tak piszą, że żaden autor niemiecki uczeniej wyrazić się nie potrafi. Oni mi sumiennie określili o postępie, jaki w Armenii rosyjskiej z każdym dniem się podnosi, i o zaprowadzeniu szkół i najwyższej tolerancji dla naszego nacjonalnego wschodniego Kościoła, różniącego się od prawosławia rosyjskiego⁵⁷.

Niestety, nie znamy nazwisk owych doradczyków.

Kolejnymi korespondentami Bogdanowicza byli bracia Christofor (1789-1871) i Iwan (1786-1858) Łazariewowie⁵⁸. Rodzina Łazariewów pochodziła z Nowej Dżulfy i w wieku XVIII osiągnęła wysoką pozycję w Rosji dzięki sukcesowi ich manufaktury jedwabiu, a potem interesom jubilerskim. Uszlachcona jeszcze przez carycę Katarzynę II i obdarzona tytułem hrabiowskim, weszła w skład rosyjskiej elity, posiadała dobra ziemskie, a jednocześnie wspierała wymiennie sprawę ormiańską. Bracia Owanes i Owakim Łazariewowie założyli w Moskwie szkołę ormiańską (1815), przekształconą w 1827 roku w Łazariewski Instytut Języków Wschodnich (Лазаревский институт восточных языков) podległy rosyjskiemu rządowi. Od 1841 roku działało przy nim ormiańskie seminarium duchowne. Już w czasach Bogdanowicza instytut został zreformowany przez ministra Dymitra Tołstoja i odtąd składał się z gimnazjum ormiańskiego

z szachami perskimi były burzliwe, tym niemniej pełnił funkcję ambasadora Iranu w Wiedniu (1872-1878), Londynie (1872-1889), Berlinie (1878-1889) i Rzymie (1899-1908). H. Algar, *Mīrzā Malkum Khān: a study in the history of Iranian modernism*, Berkeley–Los Angeles–London 1973.

⁵⁵ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

⁵⁶ BZNiO: sygn. 2756, list R. Bogdanowicza do S. Baracza, Litiatyn, 2 września 1874.

⁵⁷ Ibidem, 28 stycznia 1878.

⁵⁸ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

oraz liceum kształcącego w zakresie języków, literatury i historii Orientu⁵⁹. Korespondenci Bogdanowicza byli synami Owakima Łazariewa, bardzo majątynymi ludźmi, przemysłowcami, posiadaczami wysokich rang państwowych, a ich dom petersburski stanowił prestiżowy ośrodek życia towarzyskiego stolicy Rosji. Obaj po kolei pełnili funkcję powierników honorowych instytutu. Jak wynika z listu Bogdanowicza do arcybiskupa Romaszkana, nawiązał z nimi kontakt jeszcze za życia Iwana, czyli przed rokiem 1858.

Politycznie najistotniejsza była wymiana opinii z ministrem spraw wewnętrznych Rosji. Generał Michaił Loris-Melikow (1825-1888), potomek arystokratycznej rodziny ormiańskiej z Gruzji, która wzbogaciła się dzięki handlowi z Lipskiem, absolwent Instytutu Łazariewskiego, uczestnik rosyjskich wojen z Turcją, został w lutym 1880 roku powołany przez cara Aleksandra II na przewodniczącego Najwyższej Komisji Zarządzającej do spraw Zachowania Ładu Państwowego, a w sierpniu na ministra spraw wewnętrznych. Miał wprowadzić w Rosji liberalizm silną ręką⁶⁰. „Zacny i prawie genialny Ormianin, pracował nad projektem konstytucji, którą z rozkazu Aleksandra II, będącego w pewnej mierze pod jego wpływem, układał” – taką opinię o nim przekazał krewnemu Robert Bogdanowicz⁶¹. Śmierć cara w zamachu dokonanym w marcu 1881 roku zakończyła reformatorski eksperyment. Car Aleksander III szybko przyjął dymisję Loris-Melikowa i przez kilka kolejnych lat aż do śmierci w 1888 roku był ministrem rezydował jako polityczny emeryt na południu Francji, w Nicei.

Listów wymienianych pomiędzy arcybiskupem Ajwazowskim, Lorisem-Melikowem, braćmi Łazariewowymi i ormiańskimi doradczykami a Bogdanowiczem jak na razie nie udało się odnaleźć. O treści korespondencji z Lorisem-Melikowem możemy wnioskować z tego, co Bogdanowicz napisał w swym memoriale. Ogłosił go jeszcze za życia byłego ministra, ale po polsku i bez powoływania się na jego opinie, zaledwie wzmiankując samo nazwisko. O tym, że inspirowała go korespondencja z ministrem, dowiadujemy się tyle tylko, ile przekazał nam Marian Rosco-Bogdanowicz, wtedy młody chłopak, któremu wuj, słabo władający językiem francuskim, oddawał listy do tłumaczenia:

Korespondencja mego stryja z Loris Melikowem była w tej epoce bardzo ożywiona i różne kwestie, nas Polaków blisko obchodzące, były w niej omawiane [...]; nudziło mnie to wówczas, a dziś żałuję, że dokładnie nie zapamiętałem treści. W ogólnych tylko zarysach pamiętam, że zawsze

⁵⁹ L. Bazyłow, *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 423.

⁶⁰ Лорис-Меликов, Михаил Тариелович, в: *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, 18, Санкт-Петербург 1896, s. 15-17; Г. Г. Даниелян, *Генерал граф Лорис-Меликов. Его жизнь, военная и государственная деятельность*, Ереван 1997; Ю. Л. Костанян, *Граф Михаил Тариелович Лорис-Меликов (1824-1888)*, Санкт-Петербург 2005.

⁶¹ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 1, s. 13.

i nieustraszenie wyrażał się i wpływał na Loris Melikowa w kierunku interesów Polski i możliwie szerokiej polskiej autonomii⁶².

Chyba pamięć zawiodła pamiętnikarza, wspominającego wydarzenia z lat 80. wieku XIX grubo po półwieczu. To nie o Polsce pisali między sobą Bogdanowicz i Loris-Melikow, ale o Armenii. Bogdanowicz żył sprawami ormiańskimi do tego stopnia, że budziło to zdziwienie jego spolonizowanego otoczenia. Nigdy nie zabrał głosu w burzliwej przeciecz i wielogłosowej debacie o kwestii polskiej. Ogłosił drukiem tylko prace o Ormianach. I bez wątpienia odbiły się w nich przekonania Loris-Melikowa na sprawę ormiańską i jej fundamentalny związek z Rosją.

Z Petersburga pisał do Roberta Bogdanowicza także generał Modest Bogdanowicz (1805-1882), dyplomata, historyk wojskowości, poszukujący swych przodków i przypuszczający, że mogli oni się wywodzić z polskich Ormian. To też była istotna postać petersburskiego życia politycznego. Za młodu, w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku, dostał się do polskiej niewoli po bitwie pod Rogoźnicą. Pod koniec życia był członkiem Rady Wojennej Imperium Rosyjskiego, zwolennikiem sojuszu wojskowego z Francją, doradcą Aleksandra III. Co ciekawe, jeszcze car Mikołaj II podzielał mniemanie generała o jego pochodzeniu z polskich Ormian, o czym przekonywał Mariana Rosco-Bogdanowicza, gdy mu go prezentowano podczas oficjalnej wizyty w Wiedniu w 1896 roku⁶³.

Bogdanowicz korespondował też z mechtarystami wiedeńskimi, którzy przesłali mu między innymi spis arystokratycznych rodzin ormiańskich z III wieku⁶⁴.

Osobą, którą trzeba jeszcze wspomnieć w kontekście inspiracji memoriału, bo zapośredniczyła relacje pomiędzy ormiańskim oryginałem z Galicji a mężami stanu z Rosji, zwłaszcza generałem Bogdanowiczem, był wspomniany już hrabia Potocki z Raju. Jako dostojnik dworu carskiego w Petersburgu (pełnił na nim urząd koniuszego) był poddany Imperium Rosyjskiego, więc rozmowy Bogdanowicza z nim nie pozostały bez znaczenia, gdy chodzi o opinie na temat roli geopolitycznej Rosji na Kaukazie i w Europie Środkowo-Wschodniej.

Transmigracja Ormian polskich

Genezę i istnienie diaspory ormiańskiej uważał Bogdanowicz za konieczność dziejową. Miał aprobatywny stosunek do przemian kulturowych, jakim ulegli Ormianie w diasporze polskiej, a zwłaszcza do unii z Kościołem katolickim, której

⁶² *Ibidem*.

⁶³ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 2, s. 116-117, 452; O generale Bogdanowiczu zob. *Богданович, Модест Иванович*, w: *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, 4, Санкт-Петербург 1891, s. 159.

⁶⁴ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

przeprowadzenie przez – jak pisał – „postępowe stronnictwo” uznawał za opatrnościowe, choć wiedział, że wywołało opór i nawet migrację części wiernych do Mołdawii. Kościół ormiańskokatolicki stał się w Polsce gwarantem trwania tożsamości ormiańskiej przez wiele wieków, co było socjologicznym ewenementem na tle procesów akulturacyjnych, jakim zazwyczaj ulegają migranci w ciągu dwóch do trzech pokoleń. Bogdanowicz widział związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy trwaniem Ormian polskich a ich katolicyzmem ormiańskim. Obrządek uważał za kluczowy dla zachowania więzi wspólnotowej. Zwracając się do Ormian polskich, nazywał ich „kompatriotami obrządku ormiańskiego” albo „pobożnym narodem ormiańskim”⁶⁵.

Ubolewał w liście do arcybiskupa Romaszkana nad zapisywaniem przez ormiańskich rodziców dzieci do ksiąg metrykalnych parafii łacińskich. Uważał, że Ormianie polscy powinni być dumni z posiadania własnej liturgii, uznawanej przez papieżstwo:

Takim przywilejem obrządkowym nie poszczyci się ani naród francuski, ani hiszpański i portugalski, ani niemiecki lub angielski, ani polski lub węgierski, ani żaden inny, bowiem te wszystkie narody należą do obrządku łacińskiego i tylko nam i Rusinom udzieliła Stolica Apostolska przywilej własnego obrządku, a my go niestety tak mało oceniamy, że nawet odezwały się głosy o połączeniu obrządku ormiańskiego z łacińskim pod wodzą jednego pasterza i o zwinięciu Kościoła i obrządku ormiańskiego, aby ten istnieć przestał⁶⁶.

Pisząc te słowa, miał na myśli bulwersującą środowisko Ormian polskich tezę anonimowej broszury z 1861 roku⁶⁷. Jej autora nazywał renegatem. Zaniedbywanie swego obrządku na rzecz Kościoła Polaków nazywał

policzkowaniem samych siebie, [bo] poniżając swój Kościół i obrządek, poniżamy się w oczach tych, do których się nieproszeni garniemy [...], albowż to obrządek łaciński ma być lepszy od ormiańskiego? [...] Bądźmy Ormianami, nie polączmy się, a nasza skromnością, pracą i nauką, stałością i prawością, zdobędziemy sobie powszechny szacunek i uznanie, na które zaufanie od współobywateli sobie zasłużyliśmy, gdy bez różnicy zostajemy obierani na krzesła poselskie [do Sejmu Krajowego galicyjskiego] i liczymy teraz jedenastu deputowanych z naszego maleńkiego grona i naszej narodowości⁶⁸.

⁶⁵ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 27, 29.

⁶⁶ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

⁶⁷ *Głos do ziomeków obrządku ormiańsko-katolickiego*, Lwów 1861.

⁶⁸ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 39.

Jako przykład negatywny przywoływał proces polonizacji bojarów ruskich, zakończony całkowitym wyparciem się miana Rusinów, choć Ruś to – jak pisał – naród i kultura, „które nie dadzą się z historii zatrzeć i zamazać”. Widać tu sympatię do rusofilskiej wtedy inteligencji Rusinów galicyjskich, ich ambicji narodowych i jej żalów do polskiej szlachty wschodniogalicyjskiej, że

z dawnych panów i ruskich bojarów, z elity tego narodu nie chcą być dziś Rusinami, tylko mianują się być Polakami.

Pisał pod adresem swych ziomków:

Naśladując w tej mierze Rusinów ubliżalibyście sobie, swojej własnej godności, swojej narodowości i swojej przeszłości, jako należący do najstarszych narodów świata⁶⁹.

Podawał i przykład pozytywny, a mianowicie polską rodzinę Wielowiejskich, z których jeden, ożeniwszy się z Krzczunowiczówną i wzięwszy za nią w posagu ormiańskie dobra ziemskie, zdecydował chrzcić swe dzieci w obrządku żony⁷⁰.

W stosunku do swej społeczności miał Bogdanowicz jeszcze jeden zarzut: „nieświadomość języka swojego”⁷¹. Bezustannie powtarzał go w obu memoriałach. Ubolewał zwłaszcza nad zanikiem języka narodowego wśród duchowieństwa ormiańskiego w Polsce. Język był dla niego głównym obok religii i pamięci historycznej filarem narodowości. Pisał z wyrzutem:

Nie jest to obowiązkowy [w seminarium duchownym] język dla nauki i od tegoż examina nie są zdawane, przez co i żywiol obrządkowy Kościoła ormiańskiego pochyłać się poczyna i odwraca się zupełnie od swego posłannictwa, który mu był przez Kościół katolicki nadany⁷².

Uważał, że poprzez to rozerwaniu uległa łączność z dawną ojczyzną, nawet z katolikami ormiańskimi na Bliskim Wschodzie. Przywoływał tu przykład arcybiskupa lwowskiego Grzegorza Szymonowicza, który na soborze watykańskim I nie był w stanie porozumieć się z żadnym z biskupów ormiańskich z Bliskiego Wschodu, gdyż nie znał języka ormiańskiego, zaś oni nie znali niemieckiego i polskiego, którymi on władał⁷³.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 41. Potwierdzają to metryki katedry lwowskiej i kościoła w Horodence, notujące chrzty dzieci Władysława i Leokadii z Krzczunowiczów Wielowiejskich: 18 maja 1860 roku – Henryka (chrzczył go w katedrze ksiądz Grzegorz Romaszkan, wtedy jeszcze kanonik katedralny), 10 maja 1863 roku – Jana, 20 września 1865 roku – Zofii, 22 stycznia 1876 roku – Anny, 6 marca 1882 roku – Marii (<http://www.archiwum.ormianie.pl/archiwumk.php>).

⁷¹ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 12.

⁷² *Ibidem*, s. 9.

⁷³ *Ibidem*, s. 13.

Zanik języka był według niego winą Austrii. W liście do arcybiskupa Romaszkana oskarżał ją otwarcie:

Od czasu rozbioru Polski gdy przez cesarza Józefa zaprowadzone zostały rozmaite reformy kościelne i inne rozpoczął się upadek naszego Kościoła i naszego obrządku, tem samem naszego narodowego żywiołu, któremu temu wszystkiemu winę tylko istnjącemu rządowi przypisać możemy⁷⁴.

Faktycznie, to działania władzy austriackiej w ostatniej ćwierci XVIII wieku pozbawiły Ormian ich samorządu etnicznego w miastach zabranych Polsce, w prowincji nazwanej wtedy Galicją, narzuciły ograniczenia w rozwoju Kościoła i nie uwzględniły ich specyfiki językowej przy zakładaniu szkół szczebla podstawowego w językach „krajowych”, jak je nazywano. A za takie władza ta uznała jedynie trzy: polski, ruski i niemiecki. To również rząd wiedeński po pierwszym rozbiore Polski zlikwidował kolegium dla kandydatów na księży ormiańskich, prowadzone przez teatynów we Lwowie. Bogdanowicz nazywał ten zakon armenistami, mając na myśli to, że poprzez uczenie swych podopiecznych języka ormiańskiego dbali o przekazywanie kolejnym pokoleniom Ormian polskich ich narodowego dziedzictwa kulturowego. Upadek kolegium

o wiele cofnął intelektualny stan naszego kleru i oziębił naród ormiański w pojęciach patriotycznych dotyczących się Kościoła i obrządku, przeto wzmógł się nawet i szkodliwy indyferentyzm dla starożytnej liturgii obrządku ormiańskiego⁷⁵.

Z nostalgią wspominał, że do rozbiorów w każdej parafii ormiańskokatolickiej działała szkołka ucząca zarówno języka ormiańskiego, jak i polskiego, do której uczęszczały nawet dzieci polskie. W liście do arcybiskupa Romaszkana dodawał szczegóły prowadzenia tych szkółek „za czasów polskich”: w każdej parafii działało bractwo świeckie utrzymujące „kasę”, czyli „kazanag” (z ormiańskiego: skarbiec), z której – poza utrzymaniem kościoła i księdza – opłacano nauczyciela⁷⁶.

Nadzieję na odnowienie języka wśród Ormian polskich upatrywał Bogdanowicz w Zakładzie Naukowym imienia Józefa Torosiewicza, zwanym potocznie bursą, założonym w 1865 roku przez bogatego lekarza i społecznika ormiańskiego we Lwowie, spokrewnionego z Bogdanowiczami. Przeznaczony był dla ubogiej młodzieży ormiańskiej. W liście do arcybiskupa Romaszkana, którego głównym postulatem było wprowadzenie języka ormiańskiego do zakładu,

⁷⁴ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

⁷⁵ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 32.

⁷⁶ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

powoływał się Bogdanowicz na słowa jej założyciela, które miał sam słyszeć z jego ust:

Poświęcę mój cały majątek dla utworzenia szkoły ormiańskiej aby ten żywioł ocalić i tę pamiątkę zachować. Zawstydzają nas Niemcy i Francuzi, którzy się uczą języka ormiańskiego i tłumaczą klasyków ormiańskich, a my Ormianie, tu w Polsce zamieszkali jesteśmy nieukami, nie posiadamy języka ojców naszych a nawet nasz kler dziś ogołocony od nauczycieli, odprawia nabożeństwo nie znając swojej ojczystej mowy dokładnie⁷⁷.

Uważał, że kierunek, w którym poprowadzony został zakład, sprzeniewierzył się myśli fundatora, niczym się nie różni od innych polskich „pensionów nauczycielskich” Lwowa i nie stał się szkołą ormiańską⁷⁸. Przywołując nazwy ormiańskich instytucji naukowo-edukacyjnych w Paryżu, Wenecji, Smyrnie, Konstantynopolu, Jerozolimie, Moskwie, Teodozji, Eczmiadzynie, Botoszanach i Suczawie, fundowanych przez bogatych Ormian – wyobrażał sobie, że zakład lwowski

przeistoczony w czysty instytut ormiański na wzór wyżej wymienionych zakładów [...], zdoła wywrzeć bardzo zbawienny wpływ na uczącą się młodzież ormiańską, bowiem takowa przywłaszczy sobie wiedzę języka ormiańskiego i wtedy czerpać będzie z pism ojczystych wiadomości o swojej starożytnej przeszłości, o swoim kraju i o losach swego narodu; duch młodzieży wówczas przejmie się gorącym patriotyzmem i młodzież ta stanie się przywiązaną i wierną córką swojego Kościoła i obrządku⁷⁹.

Miało to nastąpić poprzez utworzenie w zakładzie katedry grabaru i współczesnego języka ormiańskiego. Na profesora tych języków typował ojca Bartłomieja Kosteckiego, mechitarystę wiedeńskiego rodem z Galicji, byłego nauczyciela w szkole ormiańskokatolickiej w Smyrnie, który od 1879 roku pracował w archidiecezji lwowskiej. Bogdanowicz uważał, że jako duszpasterz w prowincjonalnej Tyśmienicy⁸⁰ marnuje swoje umiejętności filologiczne i teologiczne. Postulował też założenie internatu dla alumnów ormiańskich kształconych w seminarium łacińskim, w którym można byłoby zapewnić im ormiańską edukację.

Uzasadnienie tych postulatów było dwojakie. Pierwszy argument związany był ze szczególną charakterystyką kulturową diaspory polskiej, czyli jej tożsamością ormiańskokatolicką. Powrót do języka przodków miał wedle Bogdanowicza służyć dziełu misyjnemu, czyli szerzeniu katolicyzmu wśród Ormian w ich

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 32-33.

⁸⁰ T. Zaleski, *Słownik biograficzny duchownych ormiańskich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, Kraków 2001, s. 64-65.

dawnej ojczyźnie na Wschodzie. Nieznajomość języka ormiańskiego misję tę uniemożliwiła.

Drugi argument odnosił się do kwestii narodowej.

Nadzieja u Ormian szerzyła się, że wszystka ziemia ormiańska z pod jarzma muzułmańskiego oswobodzona zostanie i przyjdzie pod panowanie chrześcijańskie.

Wówczas miała się rozpocząć na wielką skalę

transemigracja Ormian z dalekich krajów na łono swej matki do zdobytej przez Rosjan Armenii, gdzie rząd chrześcijański wszelką opieką ich obdarza⁸¹.

Spodziewał się, że

oswobodzona ojczyzna Wielkiej Armenii [...] na nowo rozkwitnie [...] kulturą i cywilizacją europejską i rozsypanych po całej kuli ziemskiej synów swoich do powrotu wkrótce wzywać będzie⁸².

Bankierzy ormiańscy ze Stambułu i Kairu stworzyli – jak twierdził – fundusz dla przesiedlenia Ormian z Syrii i Afryki, czyli z ziem imperium osmańskiego, „do kraju ojczystego”, gdzie będzie im nadawana bezpłatnie ziemia przez nowy rząd, to jest przez Rosję. Informował o istnieniu tajnego komitetu w Tyflisie, złożonego z „powag ormiańskiego społeczeństwa”, który kieruje tą akcją. Idea Bogdanowicza polegała na tym, aby ta transmigracja objęła także Ormian polskich.

Polecam wam moi kochani ziomkowie – pisał – ażebyście pomimo przywiązania powziętego do [...] dzisiejszej waszej Ojczyzny, dla której poświęcaliście życie i mienie, nie zapominali o [...] kolebce waszych praojców⁸³.

Perspektywa odrodzonego domu ojczystego na Zakaukaziu uzasadniać miała starania o renesans językowy diaspory w Polsce.

Teraz, gdy dla naszych braci na wschodzie nowa era poczyna się i tymże uśmiecha się wszelka swoboda oraz opieka nowego rządu, winniśmy przeto zawczasu starać się nasz żywioł narodowy obudzić i wzmocnić, nasze dzieci w ojczystym języku kształcić i ducha patriotycznego w nich rozwinąć i tym sposobem nasze potomstwo przygotować do tej podróży na łono swej matki, wzywającej swe dzieci do powrotu, gotując tym przy-

⁸¹ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 34-35.

⁸² *Ibidem*, s. 74.

⁸³ *Ibidem*.

jęcie i macierzyńskie rozkosze, jakie tylko na własnej dziedzicznej ziemi osiągnąć można⁸⁴.

Dla mocniejszego uzasadnienia tego apelu kreślił w czarnych barwach obraz stosunków etnicznych, ekonomicznych i politycznych w Galicji pod rządami Austrii. Pierwszą jego troską było przechodzenie ziemi w ręce żydowskie. „Na Rusi”, czyli w Galicji Wschodniej, miało już w ten sposób zmienić właścicieli 260 majątków szlacheckich, a „to dopiero początek, ten upadek w progressyach szerzyć się będzie” – przepowiadał, strasząc „zacznych obywateli” swej nacji:

czy macie doczekać tej hańby, aby dzieci wasze stały się służalcami żydów? [...] Jako gorliwi chrześcijanie przecież synów waszych łączyć z żydowcami nie zechcecie, by ich posągiem wasze chwiejne majątki podtrzymać.

Widział już oczami wyobraźni „naszą ukochaną terazniejszą Ojczyznę przestoczoną w północną Palestynę”⁸⁵. Los ziemiaństwa polskiego, historycznej polskiej elity narodowej, uważał za przesądzony z powodu demokratyzacji ustroju Austrii:

wynarodowienie krajowców [to jest Polaków] nigdy nie było tak zagrożone i tak bliskie upadku, jak w terazniejszym naszym konstytucyjnym nieszczęściu.

Przypominał też:

owe ciężary gruntowe i troski finansowe z nieszczęśliwych czasów konstytucyjnych dzisiejszego rządu, gotującego upadek żywiołu narodowego, któremu Galicja i ten naród chrześcijański w końcu ulegnie⁸⁶.

Dlatego – pisał –

lepiej uczynimy, jeżeli temu złemu wcześniej zapobiedzemy. Gotujmy się przeto do powrotu do niebawem oswobodzić się mającej ziemi naszej, w której żydowskiego sąsiedztwa i skoligacenia obawiać się nie będziemy mieli potrzeby. Chociaż z bólem serca, pożegnajmy jednak ten kraj, w którym kilkuwiekowe mieliśmy gościnne przyjęcie, jednak chciejmy zatem siebie przewyciężyć dla dobra naszego potomstwa i dla naszej z gruzów powstającej Ojczyzny⁸⁷.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 75.

⁸⁵ To określenie pada też w listach do ojca Barącza, gdzie Bogdanowicz dodaje opinię w drukowanym tekście niecenzuralną: „Polska ma dwa miliony Żydów, którzy grawitują do Niemców i są naszymi naturalnymi wrogami” (BZNiO: sygn. 2756, list R. Bogdanowicza do S. Barącza, Litiatyn, 2 września 1874).

⁸⁶ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 76.

⁸⁷ *Ibidem*.

Dorobek materialny wszystkich ziemian galicyjskich i bukowińskich pochodzenia ormiańskiego oceniał na dwa miliony morgów ziemi⁸⁸, czyli

przeszło sto pięćdziesiąt majątków w wartości dwudziestu i kilku milionów guldenów z całym inwentarzem folwarczym⁸⁹.

Szacunek potencjału ekonomicznego Ormian polskich u schyłku XIX wieku – dokonany przez osobę bądź co bądź kompetentną, bo sądowego szacownika dóbr ziemskich – jest jedynym, jakim dysponujemy. Jeżeli był niedokładny, to raczej na minus, gdyż jedna tylko majątność baronów Romaszkanów, Horodenka, została 20 lat później sprzedana za 7 milionów guldenów⁹⁰. Bogdanowicz przewidywał, że wszystkie te majątki wykupią dwaj bankierzy ormiańscy z Bliskiego Wschodu albo państwo austriackie (w memoriale rękopiśmiennym podawał, że Rosja, gdy zajmie Galicję Wschodnią). Za uzyskane sumy możliwe rody polskich Ormian miały w jego wizji nabyć dobra w oswobodzonej przez Rosję Armenii.

Perspektywa poprawy losu miała także dotyczyć drugiej grupy społecznej Ormian polskich – inteligencji. Bogdanowicz nazywał ją „inteligentnym proletariatem” i twierdził, że

jeżeli się rozbudzi patriotyzm ormiański to otworzą się fundusze, że proletariatus ormiański zostanie przesiedlony do kraju i ziemi przodków swoich⁹¹. Otworzy się droga do całego Orientu, w którym nasz inteligentny proletariatus wzbogacony mową języka ormiańskiego w każdym zawodzie znajdzie gościnne przyjęcie i pewne dla siebie utrzymanie czy to w zawodzie lekarskim i aptekarskim, czy w technicznym lub artystycznym, malarskim lub nauczycielskim, albo gospodarskim, przemysłowym i kupieckim itp., wszędzie między swoimi jako pożyteczny członek będzie chciany i pożądany i czeka go los świetniejszej egzystencji tam, jak tu w kraju, gdzie jest przeludnienie umiętej młodzieży, która po ukończonych studiach troszczy się o swoją przyszłość⁹².

Bogdanowicz nie przewidywał kłopotów akulturacyjnych w wyniku transmigracji, dokonywanej przecież po wielu wiekach wyobcowania z procesu kulturowego Armenii i po przejściu polskiego systemu norm, obyczajów i gustów. Wywodził:

⁸⁸ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

⁸⁹ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 76.

⁹⁰ A. A. Zięba, *Gospodarka Romaszkanów w Horodence – karta z dziejów ormiańskiej własności ziemskiej w Galicji i w międzywojennej Polsce*, w: *Ormianie – historia i kultura. Sesja naukowa, Szreniawa, 24-25 czerwca 2017*, red. A. A. Zięba, Szreniawa 2017, s. 104-125.

⁹¹ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

⁹² R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s., 33.

Młodemu, w patriotycznych pojęciach wychowanemu młodzieńcowi posiadającemu stary literacki i ludowy język ormiański, miło i swobodnie będzie wrócić do kraju, do ziemi klasycznej swoich antenatów, których barbarzyństwo Mahomedanów w tułactwo na obcą ziemię wyгнаło⁹³.

W pokoleniu mu współczesnym miało się zakończyć dla Ormian „tułactwo”, „przebywanie w gościnie” u Polaków, po którym pozostawią oni tylko pamiątki dziejowe, w postaci świątyń, pomników, nagrobków i dzieł literackich, przypominające „krajowcom”, że przebywał wśród nich „naród chrześcijański z Azji, którego rodowód sięgał Noego”⁹⁴.

Czy jednak ta transmigracyjna wizja Bogdanowicza nie była mirażem starej, zmęczonej walką o byt i rozfantazjowanej jednostki? Sam na to pytanie całkiem przekonywująco odpowiadał: „transemigracja Ormian nie jest utworem marzeń exaltowanych patriotów”. Migrowanie uważał za stały element strategii ormiańskiej. Umiejętność przenoszenia się z terenu zagrożonego na nowy miała być wedle niego udokumentowana zachwianiami także Ormian polskich w przeszłości i w jego czasach:

liczba Ormian we wschodniej Galicji i na Bukowinie osiadłych z każdym rokiem się zmniejsza, nieznacznie emigrują oni na wschód, do Rosyi, Bessarabii, do Odessy, a nawet do Krymu⁹⁵.

Dodajmy, że Ormianie galicyjscy migrowali też do Królestwa Polskiego, na Kaukaz i za ocean do Ameryki. Ponadto „transemigracja Ormian [polskich] do kraju ojczystego”⁹⁶ miała być elementem procesu szerszego, którego trwanie dostrzegał od roku 1829, gdy to wojska rosyjskie pod wodzą generała Paskiewicza wyzwoliły „ormiańską ziemię erywańską” i w ten sposób „ziemia chrześcijańska ze świętą górą Ararat przeszła pod panowanie Krzyża”⁹⁷. Miała się tą drogą dokonać zmiana warunkująca zaistnienie wolnej Armenii, czyli koncentracja Ormian z całego globu. A ten wspaniały plan transmigracyjny zwieńczała w jego memoriale apoteoza przyszłej odrodzonej Armenii, godnej następczyni starożytnego państwa ormiańskiego:

Ojczyzny, w której ojciec Noe plantował wino, gdzie w morwowych lasach jedwabnictwo samoistnie się rozwija, gdzie nad rzekami przez nawodnienia kultura ryżu obfity plon daje, gdzie na sianozęciach bujnie kwitną rhododendrony, azalye, eryki i inne kwiaty, które my w cieplar-

⁹³ *Ibidem*, s. 34.

⁹⁴ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

⁹⁵ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 83-84.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 33.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 34.

niach pielęgnujemy, gdzie kraj ten obfituje we wszystkie gatunki zboża i w najszlachetniejsze południowe frukta, gdzie starożytne zabytki z czasów przedchrześcijańskich i późniejszych rzymskich, podróżujących uczonych turystów z całego świata i wszystkich narodów zajmują, w którym to kraju starożytnej architektury, liczne ruiny świątyń, gmachów kościelnych, pałaców i zamków [...] podziwiania godny, jednak smutny widok przedstawiają⁹⁸.

Bez wątplenia to właśnie wizja tej wielkiej przeszłości inspirowała Bogdanowicza. Widać to także w jego publicystyce na łamach „Przyjaciela Ludu”, w listach do o. Barącza, w memoriale rękopiśmiennym przesłanym arcybiskupowi Romaszkanowi. Z tego ostatniego dokumentu warto zacytować jeszcze jeden *passus*, ilustrujący ową dumę narodową, silny historyzm charakterystyczny dla nacjonalizmów doby nowoczesnej:

Wszak w tym kraju, w którym przodkowie nasi mieszkali przed trzema tysiącami lat istniała kultura i cywilizacja klasyczna, ta ziemia była kolebką plemion wszelkich narodowości i dla uczuć religijnych pozostaje góra Ararat w historycznym znaczeniu i w świątobliwym uwielbieniu. Historia tego starożytnego narodu bierze swój początek dwa tysiące lat przez narodziem Pańskim. [...] Kto zna dzieje swego narodu i kraju, ten musi się przejąć miłością dla swej narodowości, musi ją oceniać i szczyć się, że od niej pochodzi⁹⁹.

Rosja i Polska

W polityce galicyjskiej nieaktywny, był Bogdanowicz chętnym obserwatorem wydarzeń na arenie międzynarodowej, świadkiem dwóch antyrosyjskich powstań polskich w latach 1830-1831 i 1863-1864, w których udział wzięli jego najbliżsi, a także Wiosny Ludów w Austrii w 1848 roku i ugody polskich konserwatystów galicyjskich z rządem w Wiedniu, zawieranej w latach 70., w której realizacji znaczącą rolę odegrali liderzy Ormian polskich, zwłaszcza Kornel Krzeczunowicz, wnuk Jana Baptisty, i Dawid Abrahamowicz. Poprzez lekturę prasy europejskiej obserwował losy wojen rosyjsko-tureckich i rosyjsko-perskich oraz kongresu berlińskiego w sprawie wschodniej w 1878 roku.

Kongres ten wprowadził sprawę ormiańską na scenę wielkiej polityki Europy i Orientu. Wzmógł się znacząco lobbing ormiański, prowadzony w wielkich stolicach – Petersburgu, Paryżu i Londynie. Ożywienie narodowej sprawy ormiańskiej odbijało się w publicystyce prasowej, także w gazetach monarchii

⁹⁸ *Ibidem*, s. 77.

⁹⁹ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

habsburskiej, która docierała do Litiatyna. Niewątpliwie musiało to pobudzić ducha w tych, dla których Armenia była pojęciem ważnym, emocjonalnie naacechowanym. Jak silny był ten nurt, świadczy i to, że stał się modelem tego typu działań na rzecz odzyskania utraconej przed wiekami ojczyzny, naśladowanych potem przez syjonistów, również marzących o powrocie do swego „domu ojczystego”.

Charakterystykę postawy politycznej Bogdanowicza zawdzięczamy jego młodemu krewniakowi:

Nazywał siebie legitymistą, który stał na terenie uchwał kongresu wiedeńskiego i nie mając innego wyboru uznawał stworzone przez tenże Królestwo Kongresowe i jako króla polskiego [cara] Aleksandra I. Nie cierpiał Austriaków, rosnąc i żyjąc w czasach metternichowskich, rzezi galicyjskiej, potopu urzędników czeskich i austriackich, zalewających i rabujących Galicję, i utrzymując, że musimy kiedyś dojść do porozumienia z Rosją, jako narodem słowiańskim, którego polityka eksterminacyjna wobec Polski musi z czasem ulec ewolucji. Był też jednym z niewielu, którzy już wówczas uznawali powstanie z 1863 roku za błąd polityczny i zgubne szaleństwo, a może jedynym, który nie wahał się przy żadnej sposobności gwałtownie przy tym się upierać. W ówczesnych nastrojach mogło to być dla kogo innego wprost niebezpieczne. Taki był jednak szacunek i ogólne poważanie, jakimi się cieszył, że mimo przekonania, jakich nie wahał się głosić, i których innych oburzały, był czczony i lubiany¹⁰⁰.

Oceniając sytuację Ormian po kongresie berlińskim, Bogdanowicz nie miał wątpliwości, że nic nie zmieniło się w negatywnym stosunku Turcji do ich praw ludzkich i narodowych. Był świadom manipulacji etnicznej, jaką było wykorzystanie przez Turcję okrutnych Kurdów i Druzów przeciw chrześcijanom, w zysku finansowego oraz koranicznych korzeni ich dyskryminacji. Uznawał za w pełni uzasadnioną wdzięczność, którą Rosja zdobyła „w ludach całej małej Azji, a najbardziej w narodzie ormiańskim”¹⁰¹, a której objawem były portrety cara zawieszane w domach ormiańskich. Pisał:

Rosja, jeżeli nie okazuje się być tolerantna w Polsce i na małej Rusi, jest niezaprzeczalnie najtolerantniejszą w Armenii i dlatego w klerze ormiańskim na wschodzie ma najgorliwszych swoich prozelitów a tem samym najmocniejszy wpływ na całą wschodnią azję wywiera¹⁰².

¹⁰⁰ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 1, s. 12-13.

¹⁰¹ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 69.

¹⁰² CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

Tylko jedna Rosja okazywała współczucie dla braci chrześcijan w Europie i Azji. Ona to dźwignęła Czechów, Serbów, Czarnogórców, Rumunów i Bułgarów, bezinteresownie, bo te kraje mają dziś swoich odrębnych królów i książąt. W Azji oswoiła prześladowanych przez Persów Gruzjanów i kilka prowincji Armenii północnej pod swoje rządy zajęła. Państwo to nie wypuszcza spod swego oka nieszczęśliwych narodów chrześcijańskich w Armenii tureckiej i w całej małej Azji, w których to krajach chrześcijanie u Mahomedów zostają w pogardzie i gdzie chrześcijanie głowy podnieść nie mogą albowiem Mahomedanów jest przemagająca liczba gotowych do mordów i rabunków¹⁰³.

Postawę mocarstw zachodnich uznawał za obłudną i nieżyczliwą Ormianom. „Nieżyczliwe zachodnie mocarstwa protegujące Turcję” przeszkodziły w realizacji planu wyzwolenia domu ojczyzno-ego i transmigracji „już w załączku będącym” i teraz Ormianie „w zawieszeniu dziś wyczekują szczęśliwszych momentów”, to jest oswoiła przez Rosję kolejnych ziem Armenii tureckiej i Cylicji – „owego w czasach krucyat istniejącego niegdyś królestwa ormiańskiego”¹⁰⁴. Bogdanowicz uważał bowiem, że Wielka Brytania, nie przestrzegając postanowień traktatu w Egipcie, zwolniła Rosję z konieczności respektowania go na Zakaukaziu.

Nie wierzył w doniesienia prasy zachodnioeuropejskiej, bo „szerzy różne baśnie, aby sympatie Ormian od tego mocarstwa, które jedyne za chrześcijanami w jarzmie dzikich Turków zostającymi obstaruje, odwrócić”. Za „wyraźne oszczerstwa rzucane na Rosję przez dziennikarzy [jej] niesprzyjających”¹⁰⁵ uważał informacje o rusyfikacji zajętych obszarów ormiańskich, przesiedleniu tam ludności słowiańskiej, zakazach tamujących swobodny rozwój kultury ormiańskiej i odmowie prawa do posiadania broni.

Opinie Bogdanowicza o Rosji i jego kontakty z rosyjskim ministrem spraw wewnętrznych były w tamtym czasie dla społeczeństwa polskiego bez względu na zabór raczej nietypowe. Stanowisko Roberta Bogdanowicza było odmienne i nonkonformistyczne względem nie tylko jego ormiańsko-polskiej społeczności etnicznej i ziemiańskiej warstwy społecznej w Galicji, ale i – szerzej – całego społeczeństwa polskiego. Idea współpracy z Rosją po powstaniu styczniowym straciła aktualność¹⁰⁶. W opinii większości polityków polskich – bez większej różnicy: konserwatywnych, liberalnych, lewicowych – Rosja była główną nieprzyjaciółką niepodległości Polski. Polscy zwolennicy panslawizmu byli nie liczni i nie mieli wpływu na postawy społeczne. Tradycję współpracy z Rosją,

¹⁰³ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 62-63.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 35.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 71.

¹⁰⁶ Szerzej zob. A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905)*, Warszawa 1990.

realizowanej w Królestwie Polskim przed powstaniem styczniowym przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, usiłował odnowić w Petersburgu w latach 80. Włodzimierz Spasowicz z grupką przyjaciół politycznych skupionych wokół tygodnika „Kraj”, lecz odzew na ich program był bardzo ograniczony. Gdy Spasowicz, w kilka lat po pojawieniu się memoriału Bogdanowicza, podjął próbę propagowania swych poglądów politycznych w Galicji (1887), po pierwszym zaledwie wystąpieniu w Krakowie spotkał się z tak ostrą krytyką w prasie polskiej, że musiał zrezygnować z kolejnego odczytu we Lwowie¹⁰⁷. Bogdanowicz najwyraźniej krytyki tej nie podzielał, bo w memoriale swym napisał, że petersburski „Kraj” to „bardzo roztropne i umiarkowane pismo”¹⁰⁸. To publicystyka organu Spasowicza była źródłem jego przekonań o przejmowaniu majątków ziemskich Galicji przez nowobogackich właścicieli pochodzenia żydowskiego i upadku starej polskiej szlachty do poziomu „pariasów, którym na własnej ziemi ledwo będzie żyć wolno”¹⁰⁹.

W Galicji istniała natomiast inna społeczność etniczna, której liderzy głosili rusofilizm jako swój sztandarowy program – Rusini. Ich przekonania były jednak zwalczane zarówno przez polską administrację Galicji, jak i przez rząd centralny w Wiedniu, wyśmiewane jako „moskalofilstwo” przez prasę polską i kontrowane wsparciem udzielanym odgórnie dla tendencji antyrosyjskich propagowanych przez działaczy orientacji ukraińskiej. W 1882 roku, a więc zaledwie dwa lata przed powstaniem memoriału Bogdanowicza, władze polsko-austriackie przystąpiły do bezwzględного rozprawienia się z rusofilstwem Rusinów (lwowski proces Olgi Grabar i towarzyszy), usunęły zwolenników tej orientacji z władz Kościoła greckokatolickiego (wymuszenie rezygnacji metropolity lwowskiego Józefa Sembratowicza) i zukrainizowały ich język¹¹⁰.

Tymczasem Robert Bogdanowicz wspominał metropolitę Sembratowicza pochlebnie w swym memoriale, jako przychylnego katolikom ormiańskim w Rzymie, gdzie ten hierarcha rezydował po swej rezygnacji¹¹¹. Jego memoriał można zestawić, co do opinii o pozytywnej roli Rosji w polityce międzynarodowej, z równoległą czasowo analizą galicyjskiego rusofila Filipa Swistuna na temat sytuacji geopolitycznej Rusinów¹¹². Minie jeszcze kilkanaście lat, zanim w polskiej myśli politycznej pojawi się przełomowa praca Romana Dmowskiego

¹⁰⁷ E. Pawłowicz, *W sprawie odczytu p. W. Spasowicza zapowiedzianego we Lwowie*, Lwów 1887.

¹⁰⁸ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 77.

¹⁰⁹ „Kraj”, 1884, 4, s. 8.

¹¹⁰ W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007; Н. М. Пашаева, *Очерки истории русского движения в Галичине XIX—XX вв.*, Москва 2001; A. A. Zięba, *Sembratowicz Józef*, w: *Polski słownik biograficzny*, 36, Warszawa–Kraków 1995, s. 207-212.

¹¹¹ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 13.

¹¹² Zob. Ф. Свистун, *Галицкая Русь в европейской политике*, Львов 1886.

Niemcy, Rosja i kwestia polska (1907), formułująca pierwszą całościową koncepcję polskiej polityki wobec dwóch zagrożeń politycznych, od wschodu i zachodu, z wnioskiem, że niebezpieczeństwo ze strony Niemiec jest groźniejsze i wymaga współpracy z Rosją.

We wcześniejszym względem memoriału i poufnym liście do o. Barącza poglądy na politykę polską względem Rosji i Niemiec formułował Bogdanowicz znacznie bardziej otwarcie, wręcz brutalnie, porównując ją do taktyki Ormian pomiędzy Rosją a Turcją:

Ormianie w rosyjskiej Armenii mają zdrowszy rozum polityczny od naszej polonii. Ormianie kiedyś byli tak samo ślepymi idiotami, jak nasi. Robili powstania i konspiracje, ale zamiast wydobyć się, w gorsze zapadali, chwycili się więc pracy organicznej i to im pomogło, bo z ciemnymi Turkami i persami łatwiej było przyjść do ładu i ich omotać, jakby nasi chcieli Niemców organiczną pracą pokonać, gdy ani rozumem ani bogactwem z Niemcami za równo stanąć nie mogą i w kulturze o wiele niżej stoją i stać będą¹¹³.

Stąd wyciągał wniosek: „z Rosją się pojednać, to jedno zbawić może Polaków”. I dodawał: „z Niemcami porozumienia nie rozumiem”. Odrzucał wiarę w Austrię, jako także państwo Niemców, którzy aby

wynarodowić kraj z Polaków i Rusinów, pozwolili Żydom ziemię kupować, zarówno dobra szlacheckie, jak grunty chłopskie¹¹⁴.

Powstanie antyrosyjskie 1830 roku nazywał w tych listach „buntem”, który zaprzepącił „rewindykowanie Galicji i Wielkiego Księstwa Poznańskiego”¹¹⁵.

Polska jawiła się Bogdanowiczowi jako dobrodziejka Ormian przez wiele wieków. Znaleźli w niej pełnych życzliwości i tolerancji władców. Wychwalał, dając przykłady w rodzinie Potockich, mecenat polskiej warstwy panującej, szlachty i magnaterii nad osadnictwem Ormian, nadawanie im praw samorządowych, własnych rad i wójtów, a ich Kościołowi ziemi, przywilejów i funduszy¹¹⁶. Podkreślał jednak, że i Ormianie polscy wywodzą się z rycerzy, przybyłych na wezwanie ruskiego księcia do obrony jego posiadłości. Ten wątek mitologiczny od dawna był obecny w tradycji Ormian polskich, a dla Bogdanowicza pełnił jeszcze dodatkową funkcję – był uzasadnieniem ambicji nobilitacyjnych jego rodziny. Wymieniał nazwiska Ormian zasłużonych dla kultury. Do znanych z prac o. Barącza dodał literata Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomlę),

¹¹³ BZNiO: sygn. 2756, list R. Bogdanowicza do S. Barącza, Litiatyn, 2 września 1874.

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ Ibidem, 28 stycznia 1878.

¹¹⁶ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 20.

który według niego miał mieć ormiańskie pochodzenie. Powoływał się też na fundacje czynione przez ziemian ormiańskich „dla dobra powszechnego”¹¹⁷.

W liście do arcybiskupa Romaszkana ubolewał, że jego rodacy, wychowani w żywiole polskim, „zapomnieli o kolebce ojców swoich”, ale jednocześnie był pełen dumy z roli, jaką odegrali w dziejach Polski, i powoływał się na ich udział w takich historycznych bataliach stoczonych przez wojska polskie z wrogami zewnętrznymi jak Warna, Grunwald i Wiedeń¹¹⁸. W memoriale upublicznionym powtarzał tę opinię, może bardziej dyplomatycznie, bez wyrzutów wobec rodaków. Podkreślał brak nawet cienia konfliktu pomiędzy byciem Polakiem i Ormianinem:

Co do naszych pojęć patriotycznych, ormiańskość wcale nam nie przeszkadzała. Tak, jak za naszych przodków, tak samo i teraz winniśmy pozostać dobrymi synami tej drogiej naszej ojczyzny i tu tej drogiej matce, która nas żywi i utrzymuje winniśmy poświęcić życie i mienie. Jednak kochając matkę, nie zapominajmy o babce, tej kolebce przodków naszych, którzy nawałą dzikich Mahomedanów ze swojej ojczyzny wyparci zostali, a tu na Rusi od pierwszej emigracji zacząwszy, już ośm wieków swoją narodowość i swojego kościoła obrządek wraz z liturgią zachwali i utrzymali. Ta stałość w wierze czyni narodowi naszemu zaletę i chlubę i godzi się, abyśmy w tej stałości przykładem Ojców naszych i nadal pozostali¹¹⁹.

Dobre sąsiedztwo i wspólnota Ormian z Polakami bynajmniej nie miały być naruszone – wedle jego mniemania – nawet po transmigracji na Kaukaz. Obiecywał Polakom, że gdy potracą swe majątki w Galicji na rzecz Żydów, dawni ormiańscy sąsiedzi zaproszą ich do Armenii, jako „wyzutych z ziemi braci katolików”¹²⁰, tym bardziej że i tak już w Armenii rosyjskiej mieszka sporo Polaków „i tak jest im tam dobrze, że o powrocie do Polski nie marzą i nie myślą”. Oceniał liczbę polskich przesiedleńców w guberniach gruzińskich i ormiańskich na przeszło 70 tysięcy. Przewidywał bliską współpracę Polaków i polskich Ormian na Kaukazie.

Dziedzictwo polskie Ormian, czyli ich katolicki obrządek, nie tylko miało być kontynuowane po transmigracji, ale dopiero tam miało znaleźć swój prawdziwy rozkwit. Misję przesiedlonych Ormian polskich Bogdanowicz widział we wzmocnieniu istniejących już w Rosji ośrodków katolicyzmu ormiańskiego¹²¹,

¹¹⁷ CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

¹¹⁸ Ibidem.

¹¹⁹ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 38.

¹²⁰ Ibidem, s. 78.

¹²¹ „Wiadomości Kościelne”, 1883, 4, s. 32; Zob. też J. Osiecki, *Katolicy obrządku ormiańskiego w Armenii i Gruzji w XIX i XX wieku*, w: K. Stopka, J. Osiecki, K. Siekierski, *Ormianie katolicy w Armenii i Gruzji Historia, pamięć, tożsamość*, Kraków 2018, s. 203-270.

przy poszanowaniu katolikosatu w Eczmiadynie, o którym wyrażał się z największą rewerencją. Na podstawie tych wzmianek należy wnioskować, że różnice doktrynalne czy obediencyjne między ormiańskimi Kościołami – narodowym i katolickim – nie miały dla niego większego znaczenia.

Końcowe zdania listu do arcybiskupa Romaszkana oddają myśl na kształt utopii, której Bogdanowicz nie powtórzył w memoriale drukowanym, bo w Austrii była wysoce niepoprawna politycznie. Odnosiła się do formalnego tytułu królów polskich, za których na mocy decyzji kongresu wiedeńskiego uważali się carowie rosyjscy mimo zdetronizowania przez sejm polski w 1831 roku. W tej utopijnej wizji Bogdanowicz, przewidując wejście Rosji zarówno do całej Armenii perskiej i tureckiej, jak i do austriackiej Galicji, połączył w harmonijną całość Ormian, Polaków i carską Rosję. Ten futurystyczny trójkąt współpracy miał zaistnieć, gdy „król polski i cesarz rosyjski zdobędzie te kraje i w naszej starej ojczyźnie jako król Ormian zawładnie” i gdy jednocześnie „na koniec ten król polsko-ormiański wskutek zmian politycznych posiadzie naszą Ruś czerwoną”. Wówczas planowana zamiana dóbr polskich Ormian z galicyjskich na nowe, położone w Armenii miała się dokonać bez najmniejszych problemów¹²².

Konsekwencje

Memoriał Roberta Bogdanowicza uzmysławia nam, jak mało wiedzieliśmy o stanie świadomości Ormian polskich. W historiografii dominował pogląd o ich asymilacji. Tymczasem jeszcze pod koniec XIX wieku zdolni byli formułować programy adresowane do całego narodu ormiańskiego, dając tym dowód żywotności swego poczucia ormiańskiego w pokoleniu bardzo odległym od tego pierwszego, które zjawilo się w Polsce, wśród z gruntu odmiennych od swej starej ojczyzny uwarunkowań językowych, religijnych, społeczno-ekonomicznych oraz politycznych. Czy jednak autor memoriału był dla Ormian polskich osobistością rzeczywiście reprezentatywną?

Memoriał przeznaczony do druku pisał Bogdanowicz, aby rzucić „ziarno” między polskich Ormian, z którymi rozmowy „w kółkach towarzyskich”¹²³ popchnęły go do publicznego wystąpienia. Dedykował go ich aktualnemu arcybiskupowi, czyli liderowi społeczności, Izaakowi Mikołajowi Isakowiczowi, następcy Romaszkana. Chciał zwalczyć panujący wśród nich defetyzm co do potrzeby podtrzymywania ormiańskiej tożsamości. Dawał tym samym dowód, że ten odłam diaspory ormiańskiej, choć przez procesy historyczne odizolowany od głównego nurtu odrodzenia politycznego Ormian, współgra z dynamiką ich życia narodowego. Asymilacja innych ormiańskich diaspor także postępowała,

¹²² CDIAUL: f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877.

¹²³ R. Bogdanowicz, *Kwestya*, s. 3.

Ormianie polscy nie byli tu wyjątkiem. W każdym z krajów zamieszkiwanych przez Ormian budziciele ich narodowego ducha byli z razu postaciami samotnymi, podobnie jak Bogdanowicz. Zapewne więc zasługuje on, aby być uznanym za jednego z tych myślicieli politycznych nowoczesnej Armenii, którzy współtworzyli ideologię ormiańskiego nacjonalizmu. Nie miał wpływu na bieg tego zjawiska w skali ogólnormiańskiej, jednak pracował nad mobilizacją narodem Ormian polskich w czasie równoległym do wysiłków Mkrcticza Portugaliana w Marsylii, Awetisa Nazarbekiana w Genewie czy twórców partii Dasznakcutiun w Tyflisie. Jego przemyślenia obrazują siłę i potencjał ormiańskiego odrodzenia narodowego w tamtych czasach. Wywierało ono wpływ nawet na te społeczności w diasporze, których uczucia narodowe gasły z naturalnych przyczyn: wielopokoleniowego oddalenia od ojczyzny, utraty istotnych cech kulturowych (języka i religii), braku dopływu nowych ich nosicieli, akulturacji i integracji w społeczeństwach miejscowych. Bogdanowicz – przedstawiciel co najmniej kilkunastej generacji żyjącej w Polsce – odpowiedział na zew tego odrodzenia i dał dowód wielkiego zaangażowania emocjonalnego.

Czy projekt transmigracji przedstawiony przez Bogdanowicza polskim Ormianom był realistyczny? Na to pytanie można odpowiedzieć po analizie ich reakcji, w tym najbliższej rodziny autora. Gdy chodzi o synów, Bogdanowicz poniósł klęskę.

O starszym, Zygmuncie, tak pisał kuzyn:

ułomny jak matka, ale bardzo rozumny i wykształcony, świetny muzyk, któremu prawie całe życie zeszło na podróżach¹²⁴.

Za młodu był prawdopodobnie zamieszany w działalność na rzecz powstania styczniowego w Królestwie Polskim. Policja austriacka w Krakowie szukała wtedy jakiegoś Zygmunta Bogdanowicza, chyba właśnie jego¹²⁵. W 1870 roku na obszarze owego historycznego Obozowiska utworzył folwark, którym samodzielnie zarządzał¹²⁶. W dobie autonomii polskiej w Galicji działał w wielu organizacjach społecznych i instancjach samorządowych, które wtedy przeżywały rozkwit. Przez jedną kadencję, w pierwszej połowie lat 70., był członkiem Rady Powiatowej w Brzeżanach z kurii większej posiadłości ziemskiej. Zasiadał też w tamtejszej Powiatowej Komisji Szacunkowej. Należał do Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (detaksator Wydziału Powiatowego w Brzeżnach), Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie (delegat w Brzeżanach), Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego, Towarzystwa Przyjaciół Sztuk

¹²⁴ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 1, s. 13.

¹²⁵ *Galicja w powstaniu styczniowym*, red. S. Kieniewicz, I. S. Miller, Wrocław 1980, s. 184; F. Ramotowska, *Dziennik podawczy z Biura Wydziału Rządu Narodowego w Galicji 1863/1864 r.* „Miscellanea Historico-Archivistica”, 14, 2002, s. 223, 235.

¹²⁶ L. Dz[iedzicki], *Litiatyn*.

Pięknych w Krakowie i Towarzystwa Tatrzańskiego, łożył na Muzeum Polskie w Raperswilu¹²⁷. Te funkcje powodowały konieczność pojawiania się w Brzeżanach, Lwowie, czasem Wiedniu, odwiedzał też wypoczynkowo uzdrowisko w Krynicy, gdzie jego pobyt ze służącym odnotowano w 1872 roku¹²⁸. Nigdy się nie ożenił i w pełni ruchliwego życia popełnił samobójstwo we Lwowie 28 listopada 1885 roku, w wieku 47 lat. Jak donosiła ukraińska gazeta „Diło”, pozostawił około 60 tysięcy złotych majątku¹²⁹. Tło tego aktu desperacji nie jest znane. Brat wystawił mu kamienny grobowiec na cmentarzu Łyczakowskim, ozdobiony kartuszem herbowym z dziewięciopalkową, czyli hrabiowską, koroną.

Drugi syn Roberta, Stanisław Antoni Tigran, mimo że kształcony tak usilnie na Ormianina i w duchu prorosyjskim, został zdecydowanym austrofilem, wielbił ród Habsburgów i zabiegał o uznanie na ich wiedeńskim dworze. Cesarz Franciszek Józef obdarował go godnością szambelana (podkomorzego). Ożenił się (1877) z Polką, Marią z Zawadzkich, dla której wystarał się w Wiedniu o tytuł damy Krzyża Gwiazdzystego. Litiatyn sprzedał Józefowi Jędrzejowiczowi, ziemianinowi z zachodniej Galicji, podobnie jak Bogdanowiczowie pochodzenia ormiańskiego. Kilka lat potem majątek ten przeszedł w jeszcze inne ręce¹³⁰. Tymczasem Stanisław Bogdanowicz nabył od kuzynów Pieńczykowskich dobra położone bliżej Lwowa – Wybranówkę i Bryńce Cerkiewne w powiecie

¹²⁷ *Szematyzm Królestwa Galicji*, Lwów 1871, s. 213; *ibidem*, Lwów 1874, s. 238, 262, 562; *ibidem*, Lwów 1876, s. 241, 267, 526, 578; *ibidem*, Lwów 1879, s. 164, 538; *Sprawozdanie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie z czynności dziesiątego roku 1870/71*, Kraków 1871, s. 94; *Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności w roku 1876/7*, Kraków 1877, s. 22; „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, 3, 1878, s. 7; *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyllu. Rok 1876*, red. J. I. Kraszewski, Lwów 1876, s. 599.

¹²⁸ „Zdrojowiska. Tygodnik Kąpielowy”, 3, 1872, s. 3.

¹²⁹ „Diło”, 1885, 128 (20 listopada / 2 grudnia), s. 5.

¹³⁰ Na początku wieku XX Litiatyn był własnością hrabiego Józefa Krasickiego, a następnie Karola Wojciechowskiego. W dawnym dworze Bogdanowiczów siostry Wojciechowskie przez pewien czas opiekowały się osieroconym chłopcem z Brzeżan, Edwardem Rydzem. Wykształcony na artystę malarza, ozdobił fronton ormiańskiego kościoła w Brzeżanach obrazem Matki Bożej. Gdy w latach 30. marszałek Edward Rydz-Śmigły otrzymał honorowe obywatelstwo gmin Ziemi Brzeżańskiej, ówczesny właściciel Litiatyna, Wojciechowski, stał na czele delegacji wręczającej mu ten tytuł. Folwark Obozowisko zakupiła rodzina Leszczyńskich. Z 1930 roku pochodzi obraz olejny na teksturze pędzla Stanisława Żurawskiego, pod tytułem *Dworek w Litiatynie pod Brzeżanami*, przedstawiający fronton dworu Bogdanowiczów, a także kilka fotografii tego obiektu ze zbiorów Wojciechowskich – dziś jedyne wyobrażenia miejsca, w którym rozdził się plan transmigracji Ormian do ich narodowej ojczyzny. „Gazeta Lwowska”, 1894, 45, s. 10; P. Krasny, *Kościół parafialny p.w. Narodzenia Najśw. Panny Marii w Litiatynie*, s. 321-326; <https://artinfo.pl/dzielo/dwor-w-litiatynie-1930-r>; Katalog aukcji Krakowskiego Antykwariatu Naukowego, www.antkrak.krakow.pl/arch/aukcja130_katalog_m.

bóbreckim¹³¹, ale gospodarował w nich tylko kilka lat i je także sprzedał (Stefanowi Fredrze).

Nie ma żadnych danych, aby obchodziła go narodowa kwestia ormiańska. Natomiast opowieści ojca o rycerskim pochodzeniu rodów ormiańskich osiedlonych w Polsce odegrały w jego życiu wielką rolę. Poświęcił je niemal całe na kolekcjonowanie arystokratycznych tytułów i udowadnianie szlacheckiego pochodzenia. Był oficerem austriackiej Landwehry, kawalerem honorowym Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich i komandorem papieskiego Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego. W 1898 roku papież Leon XIII nadał mu tytuł hrabiego rzymskiego. W tym samym 1898 roku startował w wyborach do austriackiej Rady Państwa z kurii małej własności w okręgu Buczacz-Czortków¹³². Przez całe lata potem starał się o potwierdzenie hrabiostwa w Austrii, ale bezskutecznie. Marian Rosco-Bogdanowicz tak go scharakteryzował:

oryginał, o wybitnym jednak typie szlachezca „z Bożej łaski”. [...] miał wiele fantazji i był popularny wśród sfer wiedeńskich¹³³.

W małżeństwie Stanisław Bogdanowicz miał tylko jedno dziecko¹³⁴, syna Karola Feliksa Kajetana, urodzonego w 1877 roku w Litiatynie, absolwenta gimnazjum we Lwowie (1898), potem studenta Uniwersytetu Lwowskiego (1899-1901) i wreszcie doktora praw Uniwersytetu Jagiellońskiego (1906)¹³⁵. Uzyskał on jeszcze podobno tytuł inżyniera rolnictwa i podjął pracę urzędniczą w Wiedniu, dokąd przeprowadzili się także jego rodzice. I tak Bogdanowiczowie wyemigrowali ze swojej wsi dziedzicznej w wschodniej Galicji, ale nie do Armenii, jak tego chciał ich ojciec, lecz po prostu do wielkiego środkowoeuropejskiego miasta. Po pierwszej wojnie światowej przeprowadzili się z kolei do Warszawy

¹³¹ T. Piłat, *Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi z Wielkiem Ks. Krakowskiem na podstawie najnowszych materiałów urzędowych*, Lwów 1890, s. 20, 238; J. Michalewicz, *Informator statystyczny*, 1, A-G, Kraków 1988, s. 96.

¹³² *The titled nobility of Europe. An international peerage, or "who is who" of the sovereigns, princes, and nobles of Europe*, London 1914, s. 1211; *Rangs-Liste und Personal-status des Souveräne Malteser-Ritter-Ordens im Groszpriorate von Böhmen und Österreich nach dem Stande von 30. April 1908*, Wien 1908, s. 33; „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 7, 1924/1925, s. 255-256, 8, 1926/1927, s. 218, 9, 1927/1928, s. 321; „Rivista de Collegio Araldico”, 1912, s. 91-92; „Rivista d'Italia”, 1907, s. 872; „Verordnungsblatt für die Kaiserlich-Königliche Landwehr”, 22, 1892, s. 103; 41, 1911, s. 278; *Cała kupa kandydatów*, „Kurier Lwowski”, 1898, 49, s. 2.

¹³³ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, 1, s. 13-14.

¹³⁴ Ze związku nieślubnego z Agatą Nowak (1888-1981), potem zamężną Baczyńską, miał mieć jeszcze syna Bolesława Stanisława Nowaka (1904-1983), urodzonego i zamieszkałego w Krakowie (https://www.myheritage.pl/names/helena_nowak; https://www.myheritage.pl/names/boles%C5%82aw_nowak).

¹³⁵ *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850-1918*, 1, A-D, red. J. Michalewicz, Kraków 1999, s. 343.

i zamieszkali przy ulicy Czackiego 14/17. Stanisław zmarł tam 23 stycznia 1923 roku¹³⁶. Pochowany został na cmentarzu Powązkowskim. Karol Rosco-Bogdanowicz, jedyny wnuk Roberta Bogdanowicza, zatrudnił się jako referent, a od grudnia 1919 roku starszy referent – kolejno w Sądzie Najwyższym i Najwyższym Trybunale Administracyjnym odrodzonej Polski. W 1925 roku zarejestrował się jako adwokat¹³⁷. Nie ożenił się. W 1939 roku stało się to, co w pewnym sensie przewidział Robert Bogdanowicz. Ruś Czerwoną, czyli wschodnią Galicję, zajęła Rosja, tyle że sowiecka. Ta część polskiej ojczyzny Ormian oraz dom ojcysty ich przodków – Armenia – znalazły się w obrębie tego samego imperium. Nie było to jednak imperium Krzyża i nie zamierzało wykonać zadań, które w swej wizji przeznaczył mu autor memoriałów z 1877 i 1884 roku. Jego jedyny wnuk, Karol, został aresztowany we Lwowie przez NKWD, wywieziony gdzieś w głąb sowieckiej Ukrainy i z tysiącami mu podobnych „burżuazyjnych” Polaków stracony w 1940 roku. Upamiętnienie ich losu znajduje się w Bykowni pod Kijowem¹³⁸.

Jednak najdobitniejszym dowodem niepopularności idei Roberta Bogdanowicza wśród najbliższych krewnych były ogłoszone we Lwowie, zaledwie cztery lata po jego memoriale, wspomnienia ciotecznego bratanka i kuzyna (w efekcie endogamicznych praktyk w klanie Bogdanowiczów byli spokrewnieni na kilka sposobów) Floriana Bogdanowicza. Ten urodzony w Królestwie Polskim powstaniec styczniowy podczas studiów w Zurichu związał się z rosyjskimi rewolucjonistami. Po osiedleniu się w Galicji, gdzie był docentem na Uniwersytecie Lwowskim, pośredniczył w przetrzucie literatury rewolucyjnej do Rosji. Aresztowany tam dwukrotnie w 1876 i 1881 roku za współpracę z kijowską Ziemią i Wolą trafił na kilkuletnią katorgę. Był prototypem jednego z bohaterów sybirskich nowel – Władimira Korolenki.

Opinia Floriana Bohdanowicza o Lorisie-Melikowie była drastycznie odmienna od tej, którą zaprezentował w swym memoriale Robert Bogdanowicz. We wspomnieniach z Syberii pisał o nim w związku z łagodnym potraktowaniem rewolucjonistów w Charkowie:

Sprawa charkowska, nie zapieczętowana jak to z porządku ówczesnie przyjętego wypadało, ofiarną krwią, przyczyniła się okolicznościowo najniesłuszniej do zaliczenia przez publiczność rosyjską tamecznego

¹³⁶ Nekrolog: „Kurier Warszawski”, 1923, 24, s. 8.

¹³⁷ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości”, 1919, 9, s. 312; ibidem, 1925, 23, s. 419; *Almanach „Polska towarzyska” Woreyda*, [Warszawa] 1926, s. 8.

¹³⁸ *Listy katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie. Lista obywateli polskich zamordowanych na Ukrainie na podstawie decyzji Biura Politycznego W[szechniowskiej] K[omunistycznej] P[artii] (b[olszewików]) i naczelnych władz państwowych Z[wiązku] S[ocjalistycznych] R[epublik] R[adzieckich] z 5 marca 1940 roku*, Warszawa 1994, s. 8; <http://www.katyn-pamietam.pl/bohaterowie/page/35/?> (notę o Karolu Bogdanowiczu oprac. J. Domański).

generał-gubernatora hr. Loris-Melikowa do rządu wspaniałomyślnych liberałów. Szydło wyszło niezadługo z worka. Adorowany przedwcześnie liberał wkrótce dowiedział że oprócz jezuickiej chytryści posiada dostateczne kwalifikacje na posiepaką¹³⁹.

Podobnie odmiennego zdania ten o pokolenie młodszy przedstawiciel klanu galicyjskich Ormian był o Polsce. W tej sprawie Robert Bogdanowicz w swych teoretycznych wywodach nie wziął pod uwagę, jak silną rolę odgrywają emocje, gdy chodzi o wybór ojczyzny, przeżycie współczesnych dziejów. I tu Florian Bogdanowicz dał niezwykle świadectwo tego stanu serc i sumień wielu polskich Ormian, opisując swe przybycie do więzienia w Krasnojarsku:

Wstępowaliśmy na pierwsze schody, gdy niebawem mury więzienia zadrgały hymnem „Boże, coś Polskę”. Zachwyt mój, graniczący w pierwszej chwili ze zdumieniem, zmienił się w konwulsyjną żądzę natychmiastowego przeniesienia się na te pamiętne szerokie płaszczyzny, z których hymn ten przed laty [chodzi o rok 1863] unosił się w niebiosa z parą ofiarnej krwi. Ktokolwiek jesteś Siło Wszechmogąca – błagałem myślą – wyrwij mi duszę, skaż ją na najsroźsze udręczenia, ale powiedz mnie choć na jedną chwilkę do rodzinnej ziemi, niech dotknę się wzrokiem miejsc dla mnie świętych, niech ostatnie me tchnienie złączę z szeptem fal najdroższej mi Wisły¹⁴⁰.

Oczywiście byli i tacy, którym na przykład podobało się hasło współpracy z Rosją. W 1903 roku dwaj powinowaci Bogdanowicza, Antoni Teodorowicz i Bronisław Ossoliński, zostali oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Rosji¹⁴¹. Trudno jednak osądzić, czy motywem ich działalności były względy ideowe, to jest motywacja ormiańska. W znacznie szerszym wymiarze sympatyzowali Ormianie polscy w Galicji z partią Romana Dmowskiego, Narodową Demokracją, która niemal do schyłku pierwszej wojny światowej głosiła orientację rosyjską. Jednak w tym wypadku chodziło o sprawę odbudowy Polski i objęcia przez nią Kresów Wschodnich, w tym Galicji Wschodniej, na czym społeczności tej zależało.

A zatem postulat Roberta Bogdanowicza, aby polscy Ormianie zwrócili się ku Araratowi, był nierealistycznym marzeniem? Raczej – okazał się nierealistyczny.

To przede wszystkim rozwój wydarzeń na ziemiach Armenii historycznej – ludobójstwo tureckie, zniszczenie w zarodku niepodległości Armenii przez bolszewików i wcielenie jej do Związku Sowieckiego – nie wytworzył warunków, o jakich myślał Bogdanowicz i podobni mu wizjonerzy polityczni. Rosja i Armenia, jakie chciał na Kaukazie widzieć, nie zrealizowały się. Była też druga

¹³⁹ F. Bogdanowicz, *Wspomnienia więźnia (1876-1885)*, Lwów 1888, s. 140.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 169.

¹⁴¹ Antoni Teodorowicz, http://www.wiki.ormianie.pl/index.php?title=Antoni_Teodorowicz.

przyczyna utopijności projektu transmigracyjnego Bogdanowicza. Taki program mógł raczej dotyczyć uciekinierów spod jarzma okrutnych rządów tureckich, ale nie z Polski. Związek z Polską tolerancyjną i życzliwą Ormianom był już po wielu pokoleniach tak silny, a ich pozycja tak tu dobra i prestiżowa, że masowa reemigracja tej grupy była nie do wyobrażenia.

Trzeba jednak zauważyć, że choć Bogdanowicz nie spotkał się zrazu z masowym odzewem w swoim otoczeniu, to jednak zyskał kilku podobnie myślących w kolejnych pokoleniach Ormian polskich. Można go uznać za protagonistę ormiańskiego renesansu narodowego polskich Ormian, który nastąpił po pierwszej wojnie światowej w Polsce odrodzonej. Objawili się wtedy działacze podzielający poglądy Roberta Bogdanowicza, w tym ludzie o podobnym do jego statusie i rodowodzie, jak choćby August Teodorowicz, syn Antoniego¹⁴².

Co by z tego wynikło, nie wiemy, bo dalszy rozwój ruchu odrodzeniowego zablokowały wybuch kolejnej wojny światowej, zniszczenie terytorium macierzystego i infrastruktury kulturowej polskich Ormian oraz ich rozproszenie po roku 1944. I tu wyłania się trzecia okoliczność – czas trwania i rozległość perswazji. Plan Bogdanowicza wymagał długiego czasu na aplikację społeczną i zespołowego wysiłku w jego propagowaniu. Historia tego czasu mu poskąpiła. Pamiętajmy przy tym, że nawet daleko mocniejsza i dłużej propagowana idea transmigracji żydowskiej do Palestyny nie wzbudziła bynajmniej od razu aplauzu w diasporze tej nacji, do której była adresowana, ale wprost przeciwnie – długotrwały i wieloraki opór. Ten przykład uzmysławia najlepiej, ile trzeba byłoby zbiorowego wysiłku i starań, aby wśród Ormian europejskich wywołać proces podobny do żydowskich alii.

Na marginesie tego porównania można dodać jeszcze jeden komentarz. Bogdanowicz dostrzegał zagrożenie tam, gdzie nie okazało się ono rzeczywiste, a nie zauważył faktycznie już się rodzącego. To nie przeobrażenie Galicji Wschodniej w „północną Palestynę” zakończyło istnienie tamtejszej ojczyzny Ormian polskich, ale masowe mordowanie ich i wygnanie przez ukraińskich nacjonalistów.

Wszyscy krewni i zstępni Roberta Bogdanowicza, potomkowie jego sąsiadów bliższych i dalszych – niemal dosłownie cała wspólnota polskich Ormian z dawnej wschodniej Galicji – po drugiej wojnie światowej się rozpierzchli. Jedni zginęli jak jego wnuk, z rąk sowieckich, innych wymordowali ukraińscy nacjonalisci (ich ofiarami padli też polscy mieszkańcy Litiatyna), pozostali przenieśli się w nowe granice Polski lub wyemigrowali do bezpieczniejszych stron, na Zachód. Ten sam los stał się udziałem niemal wszystkich polskich Ormian mieszkających wcześniej na ziemiach utraconych przez Polskę, zarówno ziemian, jak i „inteligentnego proletariatu”.

¹⁴² O podjęciu idei Bogdanowicza po pierwszej wojnie światowej zob. artykuł Jakuba Osieckiego o Towarzystwie Ormiańsko-Polskim w niniejszym numerze rocznika „Lehahayer”.

Tuż przedtem, w latach 1944 i 1945, przez skupiska ormiańskie we Lwowie, Stanisławowie, Kutach i w innych miejscowościach dawnej wschodniej Galicji zajętych już przez Związek Sowiecki przeszła fala wielkiego strachu. Kolportowano informację, że wszyscy zostaną wywiezieni do Armenii sowieckiej bez prawa pozostania we Lwowie i wyjazdu do Polski¹⁴³. Ten strach to wymowne postscriptum do memoriału Roberta Bogdanowicza.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie: zespół 301, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej, sygn. 709, Księga metrykalna urodzeń, ślubów i zgonów dla miasta Kozowa i wsi: Helenków, Kalne, Krzywe, Litiatyn, Słoboda Żłota; Teofipólka, Szczepanów, Wiktorówka, Telacze, Uwsie, 1872-1876, 1878-1884; sygn. 1620 Par. Kozowa, dek. Brzeżany; Księga metrykalna urodzeń, ślubów i zgonów dla miasta Kozowa i wsi: Helenków, Kalne, Krzywe, Litiatyn, Słoboda Żłota; Teofipólka, Szczepanów, Wiktorówka, Telacze, Uwsie, 1885-1895
- Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu: sygn. 2756, korespondencja S. Barącza
- [Centralnyj] Центральний державний історичний архів України we Lwowie: f. 165, op. 3, spr. 458, sprawa o uznanie staropolskiego szlachectwa Marcelego i Roberta oraz Stanisława Bogdanowiczów, 1881-1886; f. 475, op. 1, spr. 5, j. ch. 25, list R. Bogdanowicza do arcybiskupa G. J. Romaszkana, Litiatyn, 3 lutego 1877

Źródła drukowane

- Album Muzeum Narodowego w Rapperswyllu. Rok 1876*, red. J. I. Kraszewski, Lwów 1876
- Almanach „Polska towarzyska” Woreyda*, [Warszawa] 1926
- Bogdanowicz F., *Wspomnienia więźnia (1876-1885)*, Lwów 1888
- Bogdanowicz R., *Kwestia Kościoła obrządku ormiańskiego i tegoż posłannictwo jakoteż kwestia armeńska na Wschodzie w ich własnym kraju*, Brzeżany 1884
- Corpus studiosorum Universitatis Jagellonicae 1850-1918*, 1, A-D, red. J. Michalewicz, Kraków 1999
- Galicja w powstaniu styczniowym*, red. S. Kieniewicz, I. S. Miller, Wrocław 1980
- Głos do ziomków obrządku ormiańsko-katolickiego*, Lwów 1861
- Handbuch des Lemberger Statthalterei-Gebietes in Galizien für das Jahr 1859*, Lemberg [1859]
- Handbuch des Lemberger Statthalterei-Gebietes in Galizien für das Jahr 1862*, Lemberg [1862]
- Krzeczunowicz K., *Historia jednego rodu i dwu emigracji*, Londyn 1973
- Listy katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie. Lista obywateli polskich zamordowanych na Ukrainie na podstawie decyzji Biura Politycznego W[szechzwiązkowej] K[o-*

¹⁴³ H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Wrocław 2003, s. 359.

- munistycznej*] P[artii] (b[olszewików]) i naczelnych władz państwowych Z[wiązku] S[ocjalistycznych] R[epublik] R[adzieckich] z 5 marca 1940 roku, Warszawa 1994
- Michalewicz J., *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Słownik historyczny zakładów przemysłu gorzelniczego Galicji doby autonomicznej*, 1, A-G, Kraków 1988; 3, L-R, Kraków 1993
- Niewiadomski C., *Przyczynek do dziejów Ormian w Polsce*, Czerniowce 1908
- Ostrowiecki D. [Bogdanowicz R.], *Chrześcijaństwo i kościół narodowy Eczmiadziński w Armenii*, „Przyjaciół Domowy”, 1856, 20, s. 169-171, 21, s. 179-181, 22, s. 187-188; 23, s. 195-196
- Ostrowiecki D. [Bogdanowicz R.], *Miasto Ani, z którego Ormianie do Polski przybyli, i niektóre bliższe o narodzie tym wiadomości*, „Przyjaciół Domowy”, 1855, 9, s. 1-4
- Pawłowicz E., *W sprawie odczytu p. W. Spasowicza zapowiedzianego we Lwowie*, Lwów 1887
- Pilat T., *Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji z Wielkim Ks. Krakowskiem na podstawie najnowszych materiałów urzędowych*, Lwów 1890
- Provinzial-Handbuch der Königreiche Galizien und Lodomerien: für das Jahr 1852*, Lemberg 1852
- Ramotowska F., *Dziennik podawczy z Biura Wydziału Rządu Narodowego w Galicji 1863/1864 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 14, 2002
- Rangs-Liste und Personal-status des Souveräne Malteser-Ritter-Ordens im Groszpriorate von Böhmen und Österreich nach dem Stande von 30. April 1908*, Wien 1908
- Rosco-Bogdanowicz M., *Wspomnienia*, oprac. J. Gintel, Kraków 1959
- Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności w roku 1876/7*, Kraków 1877
- Sprawozdanie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie z czynności dziesiątego roku 1870/71*, Kraków 1871
- Steinhaus H., *Wspomnienia i zapiski*, Wrocław 2003
- Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem na rok...*, Lwów 1871, 1874, 1876, 1879
- The titled nobility of Europe. An international peerage, or “who is who” of the sovereigns, princes, and nobles of Europe*, London 1914
- Theodorowicz L., *Garść wspomnień Ormianina polskiego*, Gliwice 1989

Prasa

- „Beamten Zeitung. Zeitschrift des Beamten Zeitung. Zeitschrift Allgemeinen Beamten-Vereines der österreichisch-ungarischen Monarchie” (Wiedeń), 6, 1876
- [Diło] „Діло” (Lwów), 1885, 128
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” (Warszawa), 1919, 9, 1925, 23
- „Gazeta Lwowska” (Lwów), 1845, 77, 118, 1852, 116, 1883, 27
- „Kosmos” (Lwów), 2, 1877
- „Kraj” (Petersburg), 1884, 4
- „Kurier Lwowski” (Lwów), 1898, 49
- „Kurier Polski w Paryżu” (Paryż), 1886, 6
- „Kurier Warszawski” (Warszawa), 1923, 24
- „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” (Kraków), 3, 1878
- „Rivista de Collegio Araldico” (Rzym), 1912

- „Rivista d'Italia” (Rzym), 1907
- „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” (Warszawa), 7, 1924/1925, 8, 1926/1927, 9, 1927/1928
- „Rozprawy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” (Lwów), 24, 1859, 29, 1864
- „Szkoła” (Lwów), 6, 1870
- „Verordnungsblatt für die Kaiserlich-Königliche Landwehr” (Wiedeń), 22, 1892; 41, 1911
- „Wiadomości Kościelne” (Lwów), 1883, 4, 22
- „Zdrojowiska. Tygodnik Kapielowy” (Kraków), 3, 1872

Opracowania

- Algar H., *Mirzā Malkum Khān: a study in the history of Iranian modernism*, Berkeley–Los Angeles–London 1973, <https://doi.org/10.1525/9780520327863>
- Barącz S., *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869
- Barącz S., *Żywoty sławnych Ormian*, Lwów 1856
- Bazyłow L., *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986
- [Bogdanowicz] Богданович, Модест Иванович, w: *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, 4, Санкт-Петербург 1891
- Brzeżany 1530-1930*, [Brzeżany 1930]
- Cicha D., *Gabinet Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Poznań 1974
- Czernecki J., *Brzeżany. Pamiątki i wspomnienia w setną rocznicę założenia gimnazjum*, Lwów 1905
- [Danijelian] Даниелян Г. Г., *Генерал граф Лорис-Меликов. Его жизнь, военная и государственная деятельность*, Ереван 1997
- Dmowski R., *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Warszawa 1907
- Dz[iedzicki] L., *Litiatyn*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 5, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1884
- Haxthausen A., *Transkaukasien: Reiseerinnerungen u. ges. Notizen*, Leipzig 1856
- [Karaulow] Караулов Г., *Архиепископ Гавриил Айвазовский, „Записки Императорского Одесского общества истории и древностей”*, 12, 1881, s. 435-443
- [Kirakosjan] Киракосян Д. С., *Буржуазная дипломатия и Армения в 70-х гг. XIX в.*, Ереван 1981
- [Kostanian] Костанян Ю. Л., *Граф Михаил Тариелович Лорис-Меликов (1824-1888)*, Санкт-Петербург 2005
- [Kowalkow] Ю. Ковальков, О. Туркевич, Літятин, w: *Тернопільський енциклопедичний словник*, red. Г. Яворський et al., Тернопіль 2005, 2, s. 381-382
- Krasny P., *Kościół parafialny p.w. Narodzenia Najśw. Panny Marii w Litiatynie*, w: *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, 15, red. A. Bettlej, Kraków 1993, s. 321-326, *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Ostrowski, 1
- [Krbekian] Крбекийн В. Г., *Армянский вопрос на берлинском конгрессе*, „Լրագր շաաիրալալաի Գիտությունների” [Biuletyn Nauk Społecznych], 2002, 2, s. 24-45
- [Krbekian] Крбекийн В. Г., *Участие армян в русско-турецкой войне 1877-1878 годов*, Ереван 2004

- [Kurginian] Кургинян Ерванд Амаякович, *Армянский вопрос на Берлинском конгрессе 1878 г.*, „Ученые записки”, 213, *Всеобщая история*, 10, Москва 1968, s. 114-182
- [Łoris-Mielikow] Лорис-Меликов, Михаил Тариелович, w: *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, 18, Санкт-Петербург 1896, s. 16-17
- Maciszewski [M.], *Wiadomość o bibliotece hr. Stanisława Potockiego w Raju przy Brzeżanach*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, 3, 1882, s. 299-312
- [Megreliodze] Мегрелиодзе Ш. В., *Вопросы Закавказья в истории русско-турецкой войны 1877-1878 гг.*, Тбилиси 1969
- Meijer J. M., *The Russian colony in Zürich (1870-1873): a contribution to the study of Russian populism*, Assen 1955
- Meloch M., *Bogdanowicz Florjan*, w: *Polski słownik biograficzny*, 2, Kraków 1936, s. 189
- Miławicki M., *Zostaję raz na zawsze życzliwym przyjacielem. Korespondencja pomiędzy historykami Augustem Bielowskim i dominikaninem Sadokiem Barączem*, „Galicja. Studia i Materiały”, 3, 2017, s. 277-349, <https://doi.org/10.15584/galisim.2017.3.14>
- Neumann C. F., *Geschichte der armenischen Literatur*, Leipzig 1836
- Osadczy W., *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin, 2007
- Osiecki J., *Katolicy obrządku ormiańskiego w Armenii i Gruzji w XIX i XX wieku*, w: K. Stopka, J. Osiecki, K. Siekierski, *Ormianie katolicy w Armenii i Gruzji Historia, pamięć, tożsamość*, Kraków 2018, s. 203-270
- [Paszajewa] Пашаева Н. М., *Очерки истории русского движения в Галичине XIX—XX вв.*, Москва 2001
- Pelczyński G., *Świadomość narodowa Ormian polskich w XX wieku*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 127-139
- Petermann J. H., *Grammatica linguae armenicae*, Berlin 1837
- [Sarkisjan] Саркисян Е. К., *Политика Османского правительства в Западной Армении и державы в последней четверти XIX в. и в начале XX в.*, Ереван 1972
- [Swistun] Свистун Ф., *Галицкая Русь в европейской политике*, Львов 1886
- Szwarc A., *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905)*, Warszawa 1990
- Tournebize F., *Aïvazovsguy ou Aïvazovski (Gabriel)*, w: *Dictionnaire d'histoire et de géographie ecclésiastiques*, 1, red. A. Baudrillart et al., Paris 1912, s. 1234-1235
- Z dziejów współpracy rewolucyjnej Polaków i Rosjan w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 1956, *Prace Historyczne. Instytut Polsko-Radziecki*, 1
- Zaleski T., *Słownik biograficzny duchownych ormiańskich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, Kraków 2001
- Zięba A. A., *Gospodarka Romaszków w Horodence – karta z dziejów ormiańskiej własności ziemskiej w Galicji i w międzywojennej Polsce*, w: *Ormianie – historia i kultura. Sesja naukowa, Szreniawa, 24-25 czerwca 2017*, red. A. A. Zięba, Szreniawa 2017, s. 104-125
- Zięba A. A., *Sembratowicz Józef*, w: *Polski słownik biograficzny*, 36, Warszawa-Kraków 1995, s. 207-212

Netografia

Antoni Teodorowicz, http://www.wiki.ormianie.pl/index.php?title=Antoni_Teodorowicz
Domański J., [nota o Karolu Bogdanowiczu], <http://www.katyn-pamietam.pl/bohaterowie/page/35/?>

Gliński A., *Wartan Filip Roszka Bogdanowicz*, http://www.wiki.ormianie.pl/index.php?title=Wartan_Filip_Roszka_Bogdanowicz

Katalog aukcji Krakowskiego Antykwarjatu Naukowego, www.antkrak.krakow.pl/arch/aukcja130_katalog_m

Kopczyńska-Kłós H., *Drzewo genealogiczne Rosko Bogdanowiczów i Bohdanowiczów de Oroszeny (od Stefana Roszki)*, http://www.ormianie.pl/files/drzewa_gen/roszka/index.htm

Zięba A. A., *Krzysztof Roszka Bogdanowicz*, http://www.wiki.ormianie.pl/index.php?title=Krzysztof_Roszka_Bogdanowicz

<https://artinfo.pl/dzielo/dwor-w-litiatynie-1930-r>

https://www.myheritage.pl/names/helena_nowak

https://www.myheritage.pl/names/boles%C5%82aw_nowak

<http://www.archiwum.ormianie.pl/archiwumk.php>

Andrzej A. Zięba, *The idea of the return of Armenians from dispersal to their historical homeland in the context of the Robert Bogdanowicz's memorials from 1877 and 1884*

Summary: The article contains an analysis of the two memorials, of which the first, from 1877, remained in the manuscript, and the second, from 1885, was published under the title *The question of the Church of Armenian rite and its mission, as well as the Armenian question in the East in their own country*. Both were compiled by Robert Bogdanowicz, a landowner, a descendant of an Armenian family who had lived in Poland for at least four centuries. The memorials were inspired by the author's correspondence with the Minister of Internal Affairs of the Russian Empire, Mikhail Loris-Melikov, and Armenian archbishop Gabriel Ayvazovski. Bogdanowicz discussed the issue of Armenia's independence, and in Russia he saw a patron of the struggle for national liberation. He called for the return of Polish Armenians to their homeland in order to rebuild the state and its culture and spread Armenian Catholicism there. Bogdanowicz can be considered one of those political thinkers of modern Armenia who were the co-founders of the ideology of Armenian nationalism, although the language barrier excluded its influence on other parts of the Armenian diaspora. He did not receive any significant response among his peers at first, but then gained a few like-minded followers in the generations that followed. Therefore, he can be considered a protagonist of the Armenian national renaissance of Polish Armenians that took place between the two world wars, and whose further development was blocked by the destruction of their homeland in former Galicia and their dispersion after 1944.

Keywords: Robert Bogdanowicz, Mikhail Loris-Melikov, Gabriel Ayvazovski, Potocki family, Armenian diaspora in Galicia, Polish Armenians, the independence of Armenia, Armenian Church, re-emigration to Armenia

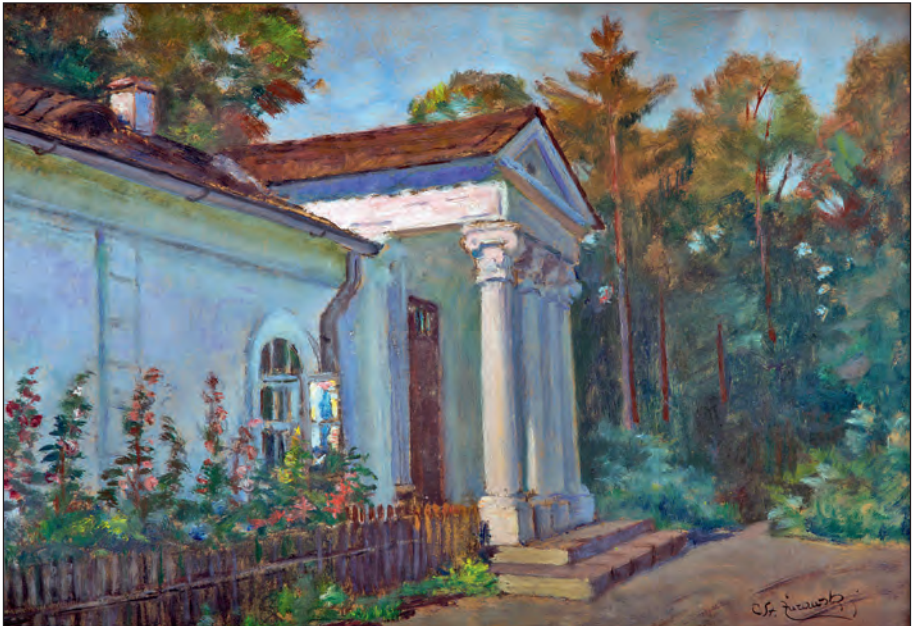
Անդժեյ Ա. Զիւնբա, Պատմական հայրենիք ցրվածությունից դեպի ազգային պետություն հայերի վերադարձի գաղափարը 1877 և 1884 թթ. Ռոբերտ Բոգդանովիչի հուշագրերից լույսի ներքո

Անվիտում. Հոդվածը պարունակում է 1884 թ. Բժեժանում հրատարակվաց հուշագրի վերլուծությունը «Հայ եկեղեցու առաքելության հարցը և հայկական հարցը Արևելքում՝ իրենց սեփական երկրում» վերնագրի տակ, Ռոբերտ Բոգդանովիչի կողմից մշակված, որը հողատեր էր հայկական տոհմի հետնորդ էր – առնվազն չորս դար ապրող Լեհաստանում: Հուշագրի հեղինակը ոգեշնչված էր Ռուսաստանի կայսրության ներքին գործերի նախարարության գեւ. Լորիս Մելիքովի և իր նամակագրությունով: Բոգդանովիչը նկարագրում էր անկախության հարցը, Ռուսաստանը տեսնում էր որպես ազգային ազատագրման պայքարի հովանավորը, պահանջում էր լեհահայերի վերադարձը հայրենիք, պետությունը և մշակույթը վերակառուցելու և այնտեղ հայկական կատոլիքությունը տարածելու նպատակով: Հուշագիրը ապացույց է այն բանի, որ Լեհահայերը, չնայած պատմական գորցըթացների պատճառով մեկուսացված էին հին հայերի գլխավոր վերածննդի միտումից, միևնույն է գոյություն ուներ դրա մեջ ներգրավվելու ներուժ: Բոգդանովիչին կարելի է համարել ժամանակակից Հայաստանի այնպիսի քաղաքական մտածող, որը հայկական ազգայնականության գաղափարախոսության համահիմնադիրն էր, չնայած լեզվական խոչընդոտը բացառեց նրա ազդեցությունը հայկական սփյուռքի այլ մասերի վրա: Նա սկզբում զանգվածային արձագանք չգտավ իր միջավայրում, բայց հաջորդ սերունդներում ձեռք բերեց մի քանի համախոհներ: Նրան կարող ենք համարել լեհահայերի հայկական վերածննդի (Զարթոնք) հետևորդ, որը տեղի է ունեցել 20 դ. 20-30-թթ, և որի զարգացումը փակվեց. Գալիցյայում բնակավայրի վերացման եվ իրենց 1944-ին ցրվացության պատճառով:

Հիմնաբառեր. Ռոբերտ Բոգդանովիչ, Միխայիլ Լորիս Մելիքով, գեւ. Սողեատ Բոգդանովիչ, Պոտոցկիների ընտանիքը, հայ համայնք Գալիցիայում, Լեհահայեր, Հայաստանի անկախություն, Հայ-կատոլիք եկեղեցի, վերադարձ Հայաստան



1. Dwór Bogdanowiczów w Litiatynie, fot., lata 30. XX wieku, własność prywatna



2. Stanisław Żurawski, *Dworek w Litiatynie pod Brzeżanami*, olej na tekturze, lata 30. XX wieku, własność prywatna